

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555
 Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
 Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata),
 206-70 (insety). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15

GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe
 Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dlaczego nie wolno pisać o tragedii aplikantów adwokackich

Interpelacja posła dra Sommersteina do szefa rządu

Warszawa, 27. 6. (Sin) Wpłynęła interpelacja posła dra Emila Sommersteina do p. prezesa Rady Ministrów jako ministra spraw wewnętrznych w sprawie zakazu pisania przez cenzurę w prasie codziennej o głodówkach aplikantów adwokackich i sądowych w związku z zamknięciem list adwokackich. W interpelacji czytamy: Jak wiadomo, p. minister sprawiedliwości w drodze rozporządzenia zarządził zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich na terenie całego Państwa na przeciąg lat 7. Zamknięcie to objęło nawet aplikantów adwokackich czy sądowych, którzy ukończyli okres aplikacji adwokackiej i zdali egzamin adwokacki, względnie przystąpić mieli za kilka dni do tego egzaminu. Rozporządzenie to zostało wydane nagle w sposób tak radykalny, że

ODCIĘŁO ONO NAWET NAJBARDZIEJ ZAAWANSOWANYCH APLIKANTÓW OD ICH ZAWODU

mimo, że od lat 6 a więc przed wstąpieniem na aplikację najstarszych obecnie w zawodzie aplikantów, minister sprawiedliwości miał prawną możliwość przejściowego zamknięcia list i z niej ani w jednym wypadku nie skorzystał. Nadmienić należy, że jeszcze w grudniu 1936 roku Naczelna Rada Adwokacka, a więc organ powołany przez ustawę do reprezentowania interesów adwokatury przedłożyła swój projekt nowelizacji prawa o zmianie adwokatury. Wyowiedziała się zatem o zamknięciu list adwokatów, a nie objęło to tych aplikantów, którzy

będąc na liście adwokackiej w chwili wejścia w życie nowego prawa o ustroju adwokatury, nawet w wydanej opinii domagała się swobodnego dostępu do adwokatury dla tych aplikantów, którzy ukończyli 4 lata aplikacji. W tym stanie rzeczy cytowane na wstępie rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości, które w sposób tak drastyczny zatrasnęło drzwi do zawodu adwokackiego na okres lat 7-miu przed aplikantami adwokackimi na terenie Państwa, wywołało

uczucie rozgoryczenia i rozpaczę wśród licznych rzesz aplikanckich a także w szerokich kołach społeczeństwa.

Bezpośrednio zainteresowani chcąc zwrócić uwagę czynników miarodajnych i społecznych na tę straszną sytuację, jaka się wytworzyła dla kilku tysięcy młodych ludzi, którzy często o głodzie i chłodzie sposobili się przez długie lata do przyszłego zawodu,

wybrali jak najbardziej może spokojny, umiarkowany sposób protestu, urządzając blokadę w lokalu, w którym obradowali i głodówkę przez przeciąg 2 dni.

W czasie jej trwania otrzymali wyrazy sympatii ze stron poważnych grup politycznych czy społecznych i wybitnych działaczy, w szczególności z szeregów palestry. Tego rodzaju manifestacje były już przedtem wielokrotnie praktykowane. Dość przypomnieć o blokadzie Uniwersytetu Jagiellońskiego przez młodzież en-

decką w sprawie wprowadzenia numerus clausus i ghetta ławkowego oraz akademickiej młodzieży żydowskiej przeciw zarządzeniom o osobnych ławkach na wyższych uczelniach dla studentów Żydów. Prasa o wszystkich takich manifestacjach pisała bez ograniczeń i oświetlała je odpowiednio do nastawienia politycznego poszczególnego dziennika. W sprawie obecnej głodówki aplikantów adwokackich otrzymała prasa, a w szczególności prasa żydowska od cenzury

zakaz pisania o tej manifestacji protestu bólu i rozpaczę.

Niektóre jednak organy prasowe w szczególności reprezentujące Stronnictwo Narodowe widocznie za zgodą cenzury pisały w tonie żartobliwym, a nawet kpiącym o tej manifestacji aplikantów adwokackich. Świadczy o tym dobitnie notatka umieszczona w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“ Nr 177 b z dnia 24 bm. p. t. „Głodówka przy zastawionym stole. — Bluf żydowskich aplikantów“. Uważam takie stanowisko cenzury za niedopuszczalne, zgoda bez uzasadnienia i szkodliwe, bo wzmaga ono rozgoryczenie i utrudnia legalną walkę o zmianę wytworzonej sytuacji.

W tym stanie rzeczy zapytuję p. prezesa Rady Ministrów jako ministra spraw wewnętrznych, czy znany mu jest przedstawiony stan rzeczy i czy zamierza uchylić wspomniane zarządzenie organów cenzury oraz co zamierza uczynić, by zapobiec w przyszłości tego rodzaju zarządzeniom cenzury.

Tel Awiw demonstruje żądając ulaskawienia skazańca

Tel Awiw, 27. 6. ZAT. 200 rewizjonistów zorganizowało na ulicach Tel Awiwu demonstrację, żądając zwolnienia Ben Josefa i rzucając okrzyki w rodzaju: „hańba katom angielskim“. Do demonstracji przyłączyło się kilkuset przechodniów. Policja rozprószyła demonstrantów, aresztując jedną osobę. Jeden policjant żydowski i dwóch demonstrantów odniosło rany.

Naczelny rabin wezwał właścicieli wszystkich kawiarni i lokali rozrywkowych do zam-

knięcia lokali na znak żałoby z powodu wyroku śmierci na Ben Josefa.

Na intencję ulaskawienia skazanego w dniu jutrzejszym odprowadzane będą modły we wszystkich synagogach i bóżnicach. Rada miasta Tel Awiwu zwróciła się do Wysokiego Komisarza Mac Michaela o ulaskawienie Ben Josefa.

Rozszerzenie stanu wyjątkowego

Jerozolima, 27. 6. ZAT. Ponieważ Arabowie w Tul Karem mimo wezwania władz nie przegrali strajku, wojska obsadziły dziś całe miasto, w którym proklamowano stan wyjątkowy, obowiązujący przez całą dobę. Dwóch Arabów, którzy ukazali się na mieście mimo zakazu, odniosło ciężkie rany. Na mocy zarządzenia władz, obszar objęty stanem wyjątkowym w Tel Awi-

wie na pograniczu Jaffy, został dziś rozszerzony o kilka dalszych ulic. Zakaz ruchu ulicznego jest w mocy między godz. 6 wieczorem a 6 rano.

Komisarz okręgu południowego zezwolił uzbroić w rewolwery szoferów ambulansów „Tarczy Dawida“, którzy udzielają pomocy lekarskiej na pograniczu Tel Awiwu i Jaffy.

NA PLAZĘ!

GARNITURY plażowe: kostiumy, shorty, płaszcze plażowe, parasolki, pantofle, paski, czepki i t. p. w dużym wyborze
JULIUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

NA POSTERUNKU:**S. O. S.
MORACZEWSKIEGO**

(J. D.) Kraków, 28 czerwca.

Mamy przed sobą dwa głosy: W niedzielę wystąpił w Sosnowcu szef Ozonu gen. Skwarczyński, który przemawiał do robotników i jeszcze raz wysunął momenty antysemitki, a w tym samym dniu na łamach wileńskiego demokratycznego „Kuriera Powszechnego“ zabrał głos inż. Jędrzej Moraczewski. Z przemówienia gen. Skwarczyńskiego odnieśliśmy jeszcze raz wrażenie, że Ozon zmierza wyraźnie ku totalizmowi, który ma zmiążyć związki zawodowe, prowadzić permanentną walkę z mniejszościami narodowymi, szczególnie zaś z Żydami, a ponadto walczyć z kapitałem zagranicznym. Inż. Moraczewski nie znał jeszcze tekstu przemówienia gen. Skwarczyńskiego, gdy udzielał wywiadu dziennikowi wileńskiemu. Mimo to — zbiegiem okoliczności — możemy głos p. Moraczewskiego uważać za odpowiedź, udzieloną niejako a priori szefowi Ozonu w związku z jego przemówieniem niedzielnym.

Gen. Skwarczyński występuje jako zwolennik walki z kapitałem obcym. Moraczewski, jako socjalista, uważa, że Ozonowi „zabraknie na to siły“, bo „u nas właśnie zagranica gospodarzy“. Nie wiemy, jak Ozon zamierza się zabrać do walki z kapitałem zagranicznym, ale wiemy, że przygniatająca większość przemysłu ciężkiego, a także wielka część przemysłu przetwórczego znajduje się w rękach kapitału zagranicznego. Podjęcie przez Ozon walki z kapitałem zagranicznym wskazuje, że przywódca Ozonu uważają Polskę za dostatecznie nasyconą pod względem kapitałowym tak, że nie tylko rezygnują z dalszego dopływu kapitału z zagranicy, ale dążyć będą do zmniejszenia istniejącego kapitału. Doradcy ekonomiczni gen. Skwarczyńskiego, jak widać, nie grzeszą zbyt dużym zasobem wiadomości o potrzebach gospodarczych Polski.

Z niesłychaną siłą wystąpił inż. Moraczewski przeciw ozonowym zakusom totalistycznym, precyzując jeszcze raz w słowach jasnych i przekonujących stanowisko obozu demokratycznego i patriotycznego wobec problemów ustrojowych Polski współczesnej. Są u nas — pisze p. Moraczewski — zwolennicy organizacji państwa na zasadach bolszewickich albo hitlerowskich względnie faszystowskich. „Podłoże polskie pod monopartią podobniejsze jest do rosyjskiego, a różne od włoskiego i niemieckiego. Rosjanie w Sowietach to tylko 40 proc. ogółu ludności państwa, Polacy w Polsce 70 proc., zaś Niemcy przeszło 95 proc., tak samo Włosi w królestwie włoskim. Mimo szalonego terroru, absolutnej bezwzględności i olbrzymich, prawie pustych przestrzeni dokąd mogą i przesiedlają buntujących się nie-Rosjan, trzy czwarte politycznych procesów w Roszewii, to przejaw walki mniejszości narodowych z rządzącymi Moskalami“. Na tle prześladowań mniejszości narodowych w Polsce i na tle zarysowującego się widma „ciężkiej wojny z Niemcami“ — Moraczewski ostrzega przed wejściem na drogę totalizmu, który byłby zgubą dla Państwa i nawołuje do przebudowy Polski na podstawie demokratycznej.

Myśli, które wyraził p. Moraczewski, napewno nie są nowe. Ale właśnie dlatego, że każdy uczciwy patriota, szukający obiektywnie i bez żadnych naleciałości partyjnych dróg rozwiązania trudności współczesnej Polski, znajduje je zawsze tylko w obozie demokratycznym — koncepcja państwa demokratycznego ukazuje się jako jedyna konieczność dziejowa. Ozon zmienił już kilka razy swą ideologię w ciągu zaledwie półtorarocznego okresu swej działalności. Obozy „narodowe“ przeszły ogromną ewolucję od okresu, gdy przyznawały się jeszcze do haseł demokratycznych (pojętych n.b. swoiście a la „Narodowa Demokracja“) i gdy przyjmowały nawet Żydów na członków zwyczajnych, aż do totalizmu w różnych natężeniach i aż do skrajnego rasizmu. Dawna sanacja, stanowiąca sui generis miksaturę polityczną, łączącą wszystkie programy polityczne i dlatego nie posiadającą właści-

**Minister skarbu stoi twardo
na straży zrównoważonego budżetu**

Warszawa, 27. 6. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji pracy wygłosił p. wicepremier i minister skarbu inż. E. Kwiatkowski przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Wszystkie sprawy, które były rozpatrywane dotychczas w komisjach parlamentarnych, a w szczególności w komisjach budżetowych i skarbowych, niezależnie od ich treści i wagi merytorycznej liczyły się z brzmieniem i duchem następujących trzech stypulacji konstytucyjnych:

Ustęp (3) art. 50 głosi: „Sejm nie może bez zgody rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze skarbu państwa, dla których nie ma pokrycia w budżecie“.

Ustęp 1 art. 59 mówi, że „wydatki niezaprojektowane w budżecie nie mogą być uchwalone a zaprojektowane nie mogą być podwyższone bez zgody rządu“.

I wreszcie ust. 2-gi cytowanego już art. 50 stwierdza, że inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu... należy wyłącznie do rządu.

W odniesieniu do rozpatrywanego projektu ustawy o poprawie finansów ubezpieczalni krajowej w Poznaniu doceniam w całej pełni jej społeczne znaczenie. Ten właśnie wzgląd oraz oświadczenie Ministerstwa Opieki Społecznej, że w poniesieniu wypływających stąd ciężarów wezmą solidarny udział pracodawcy i ubezpieczeni, w wysokości uzgodnionej, a ustalonej w obecnym przedłożeniu rządowym oraz również Zakład Ubezpieczeń Społecznych — skłoniły wyjątkowo ministra skarbu do wyrażenia zgody na partycypowanie w tym obciążeniu maksymalną kwotą jednego miliona złotych rocznie w przyszłych budżetach.

Ta niezbyt duża finansowo sprawa posiada dla ministra skarbu dlatego szczególne znaczenie, iż

widzi on już zupełnie dokładnie trudności sformowania zrównoważonego budżetu na rok następny, a gdyby mia-

ły być uwzględnione w pełni istniejące dotychczas obowiązki ustawowe oraz niektóre choćby zalecenia izb ustawodawczych, sformułowane w rezolucjach, to budżet musiałby być nieuchronnie deficytowy.

Minister skarbu pragnąłby — w granicach materialnych możliwości — unikać na przyszłość tolerancji, zakorzenionej w okresie kryzysu, iż narastały różne ustawowe zobowiązania skarbu państwa, które nie były honorowane w budżecie. W ten sposób powstawała rozpiętość pomiędzy zobowiązaniami ustawowymi państwa — a ich praktycznym wykonaniem.

Z konsekwencji takiego stanu rzeczy łatwo zdać sobie sprawę.

Biorąc zaś pod uwagę, że obciążanie przyszłych budżetów byłoby w nakreślonych warunkach zgubnym precedensem,

że inicjatywa w formowaniu preliminarzy budżetowych, należąca konstytucyjnie do rządu stałaby się fikcją,

że w budżecie obecnym nie ma pokrycia na dotację w jakiegokolwiek wysokości na rzecz ubezpieczalni krajowej w Poznaniu,

że wobec dotychczasowych zobowiązań prawnych i innych konieczności państwowych nie uprawniam do przypuszczenia, iż w budżecie przyszłorocznym może się znaleźć pokrycie na nowe wydatki, a w każdym razie sąd o tej rzeczy w chwili obecnej byłby przedwczesny.

w imieniu rządu sprzeciwiam się jakiegokolwiek zwiększeniu dotacji skarbowej ponad ustalony w projekcie milion złotych rocznie i stwierdzam, że do rządowego preliminarza budżetowego na rok 1939/40 może być wstawiona maksymalnie kwota jednego miliona złotych na wymieniony cel.

**Znowu incydenty podczas manifestacji
Niemców sudeckich**

Berlin, 27. 6. PAT. Z Pragi donoszą, że wczoraj w miejscowości Duernholz odbyła się manifestacja niemiecko-sudeckich związków gimnastycznych przy udziale 25.000 osób. W manifestacji wziął również udział Konrad Henlein.

Kiedy funkcjonariusze policji czeskiej usiłowali legitymować biorących udział w manifestacji, doszło do szeregu incydentów.

**Z braku kuracjuszy, koncertują
dla Rzeszy...**

Praga, 27. 6. (PAT) Orkiestra uzdrowiskowa w Franzensbadzie, która w swoim czasie przyłączyła się do bojkotu niemieckiej stacji nadawczej w Mielniku, dawała wczoraj koncert, który transmitowała radiostacja w Monachium.

Henlein otrzymuje prezenty...

Praga, 27. 6. (PAT) Konrad Henlein zwrócił się do ministerstwa handlu z podaniem o pozwolenie na przywóz samochodu firmy „Mercedes“, który otrzymał w podarunku od fabryki. Jest to już drugi samochód otrzymany przez Henleina w podarunku z Niemiec.

**Utonęli trzech żołnierze
w Bratisławie**

Praga, 27. 6. PAT. W Bratisławie podczas ćwiczeń oddziałów saperkich doszło do wypadku, który pociągnął za sobą śmierć trzech żołnierzy. Mianowicie podczas demontowania mostu pontonowego jeden z pontonów zatonął, przyczem wszyscy żołnierze wpadli do rzeki. Mimo natychmiastowej pomocy trzech żołnierzy nie zdołano uratować.

wie żadnej własnej — rozpadła się aż na 43 organizacje i stronnictwa, z których każde uważa swą ideologię za spuściznę Józefa Piłsudskiego. Natomiast hasła i idee obozu demokratycznego pozostały niewzruszone, jak niewzruszone są prawa natury, na których idea demokratyczna się zresztą opiera. Par excellence demokratyczną była Pierwsza Brygada Legionów, to też „ich członkowie nie złożyli swych przekonań demokratycznych w muzeum narodowym, o ile nie wyparli się przeszłości swojej, swojego Wodza i swojej organizacji bojowej“ — jak słusznie pisze p. Moraczewski.

Między poszczególnymi odłamami dawnej sanacji, które obecnie zwalczają się z wzmagającą się zjadłością, toczy się bój o interpretację idei Piłsudskiego. Jak długo Wielkiego Marszałka starczyło — spór ten nie był potrzebny. Jak długo żył Józef Piłsudski, nie było

też wojującego antysemityzmu, nie było pędu ku totalizmowi, nie było bratania się z „zapłutymi karłami“. Inż. Jędrzej Moraczewski jest jednym z najstarszych i najwierniejszych Piłsudczyków. Jego pierwszego powołał Naczelnik Józef Piłsudski na premiera odrodzonej Rzeczypospolitej, gdy przed 20 laty odebrał władzę z rąk Rady Regencyjnej, on jeden z pierwszych nie zawahał się poświęcić całej swej chlubnej przeszłości partyjnej w P.P.S. na rzecz poparcia Piłsudskiego, on też cieszył się szczególnymi względami Wielkiego Marszałka.

Interpretacja wskazań Piłsudskiego, dokonywana przez Moraczewskiego, może też uchodzić za jedną z najmiarodajniejszych. Dlatego też S. O. S., głoszone dziś przez Moraczewskiego, ma szczególne znaczenie i specjalną wymowę.

Prez. Roosevelt wobec konferencji w Evian

Roosevelt osobiście kierować będzie z Waszyngtonu pracami konferencji. — Instrukcje dla delegacji amerykańskiej. — 10-12-dniowe obrady przy drzwiach zamkniętych. — Memoriały organizacji prywatnych dopuszczalne tylko za pośrednictwem odnośnych rządów. — Porządek dzienny obrad.

Paryż, 27. 6. ZAT. Delegacja rządu Stanów Zjednoczonych na międzynarodową konferencję pomocy uchodźcom, która rozpocznie swe obrady w Evian-les-Bains w dniu 6 lipca, urzęduje prowizorycznie w gmachu ambasady amerykańskiej w Paryżu pod kierownictwem szefa delegacji, Myrona C. Taylora. W biurze delegacji amerykańskiej korespondent Żydowskiej Agencji Telegraficznej uzyskał szereg ciekawych informacji o zasięgu i charakterze, jaki nadany będzie konferencji w Evian.

Prezydent Roosevelt — poinformowano przedstawiciela ZAT-nej — z którego inicjatywy konferencja w Evian się odbędzie, zdecydowany jest nadać jej, za pośrednictwem swej delegacji,

charakter jak najbardziej rzeczowy.

Pragnie on pokierować sprawami tak, aby konferencja dała możliwie najlepsze wyniki. W myśl instrukcyj Roosevelta delegacja amerykańska podejmie wszystkie kroki, aby zmniejszyć do minimum niepotrzebne dyskusje i aby wszystkie prace konferencji skupić na sprawach praktycznych. Prezydent Roosevelt osobiście opracował szczegółowe instrukcje dla delegacji amerykańskiej i w czasie trwania konferencji utrzymywać będzie z nią stały kontakt, polecając jej informować siebie o wszystkich szczegółach i przebiegu obrad.

Zgodnie z instrukcjami Roosevelta delegacja amerykańska doloży starań, aby obrady w Evian odbyły się

przy drzwiach zamkniętych.

Jawne mają być tylko dwa posiedzenia: pierwsze i końcowe. Według przypuszczeń delegacji amerykańskiej konferencja potrwa od 10 do 12

dni. Najważniejszą z ramowych uchwał konferencji ma być powołanie do życia międzynarodowego biura pomocy uchodźcom z siedzibą w Paryżu. Zadaniem komisji będzie przeprowadzenie w życie uchwał konferencji z Evian.

Aczkolwiek mające być powołane ciało będzie też utrzymywało kontakt ze wszystkimi prywatnymi organizacjami, czynnymi w zakresie opieki nad uchodźcami, to jednak szef delegacji amerykańskiej, Taylor, już obecnie zakomunikował, że nie zamierza podejmować żadnych delegacji europejskich organizacji prywatnych, ani nie przyjmować ich memoriałów.

Według informacji korespondenta ZAT-nej, prezydium konferencji w Evian przyjmować będzie tylko takie memoriały organizacji prywatnych, które

skierowane będą za pośrednictwem rządów odnośnych krajów,

na terenie których zgłaszające się organizacje są czynne. Zastrzeżenie to jest ważne z tego powodu, że konferencja w Evian nie jest żadnym prywatnym zgromadzeniem o charakterze charytatywnym czy innym, lecz zgromadzeniem o wybitnym charakterze międzypaństwowym.

Co się tyczy tych memoriałów organizacji amerykańskich, były one w większej liczbie przedstawione w Waszyngtonie doradczemu komitetowi do spraw uchodźców, powołanemu przez prezydenta Roosevelta. Treść tych memoriałów została Rooseveltomu przedstawiona, i niektóre z zawartych w nich wniosków, po zaakceptowaniu ich przez Roosevelta, zostały przesłane Taylorowi do ewentualnej dyskusji w czasie obrad w Evian.

Porządek dzienny, jaki zgłoszony będzie przez delegację amerykańską do aprobaty konferen-



cji został ułożony pod osobistym kierunkiem prezydenta Roosevelta. Na razie projekt porządku dziennego jest poufny; został on już jednak zakomunikowany wszystkim rządów państw, których przedstawiciele wezmą udział w konferencji w Evian.

Państwa skandynawskie uzgadniają swe stanowisko wobec konferencji w Evian

Kopenhaga, 27. 6. ZAT. Urzędowo donoszą, że w Kopenhadze-Fredensborg odbyła się konferencja przedstawicieli rządów Szwecji, Danii, Norwegii i Finlandii, poświęcona sprawom związanym z mającą się odbyć w Evian międzynarodową konferencją pomocy uchodźcom.

Jak przypuszczają, na konferencji państw skandynawskich nastąpiło uzgodnienie stanowiska tych państw wobec zagadnień konferencji w Evian.

Rząd duński ma być reprezentowany w Evian przez swego ministra sprawiedliwości Steincke (socjalista).

Liczba uchodźców niemieckich, osiadłych w Danii, podawana jest na 1278, w Szwecji około 2000, w Norwegii — 100.

Nowe sensacje na Dalekim Wschodzie

Pośrednictwo W. Brytanii? -- Włochy i Niemcy zrywają z Czang-Kai-Szekiem? -- Anglia i Francja ostrzegają Japonię przed zajęciem wyspy Hainan. -- Marsz na Hankou

Tokio, 27. 6. PAT. Prasa japońska donosi, że w Hongkongu odbywa się narada ambasadorów W. Brytanii, Włoch, Francji i Niemiec. Wedle doniesień prasy japońskiej marsz. Czang-Kai-Szek miał się zwrócić do W. Brytanii z prośbą o pośrednictwo w konflikcie chińsko-japońskim. Niemiecki ambasador w Chinach Trautmann został zawezwany do Berlina, dokąd wystartował dziś samolotem z Hongkongu.

Wedle uporczywych pogłosek, Włochy i Niemcy mają zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem marsz. Czang-Kai-Szeka z chwilą upadku Hankou.

Londyn, 27. 6. PAT. Podsekretarz stanu Butler oświadczył w Izbie Gmin, że rządy W. Brytanii i Francji zakomunikowały w Tokio, iż będą uważały ewentualną okupację wyspy Hainan przez Japończyków za krok, który może spowodować niepożądane komplikacje. W razie powstania takich komplikacji oba rządy okażą sobie pomoc, której wymagałyby okoliczności.

Tokio, 27. 6. PAT. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że rząd

japoński zadowolony jest z oświadczenia rządu francuskiego wobec ambasadora Japonii w Paryżu Sugimura, iż Francja powstrzyma wszelkie dostawy broni dla Chin. Japonia będzie wszakże uważnie pilnowała, aby zapewnienia te znalazły praktyczne zastosowanie.

Tokio, 27. 6. PAT. Natarcie wojsk japońskich na Hankou opóźnione na skutek uszkodzenia tam na rzecz Żółtej zostało podjęte z całą energią. Wojska japońskie przy współdziałaniu lotnictwa zlikwidowały kilka dywizji chińskich na zachód od zatopionego obszaru, podczas gdy inne oddziały posunęły się jeszcze dalej w kierunku zachodnim. Chińczycy cofają się wzdłuż południowego odcinka kolei Pekin-Hankou. Wojska japońskie przekroczyły zatopiony obszar na południe od m. Czungmou (na

połowie drogi między Kaifeng i Czeng-Czou). Cały obszar na wschód od zatopionych okolic znajduje się już w rękach Japończyków. Wojska japońskie stoczyły zwycięską bitwę z Chińczykami pod m. Yuszih. 800 Chińczyków poległo.

Japończycy nacierają również na prowincję Szensi, szykując się do przeprawy przez rzekę Żółtą w kilku miejscach i posuwając się na zachód w kierunku m. Yumen. m. Yunczeng oraz m. Motsingfu. Najbliższym celem japońskiego natarcia jest m. Fenglingfu na północnym brzegu rzeki Żółtej nawprost Tungkuangu. Natarcie Japończyków na prowincję Szensi ma na celu przede wszystkim likwidację chińskich armii komunistycznych, które w prowincji tej mają swą główną podstawę operacyjną.

Pioruny i grad sieją zniszczenie na Wileńszczyźnie

Wilno, 27. 6. Burza z piorunami i gradem, która przeszła nad Wileńszczyznę pociągnęła za sobą ofiary w ludziach i wyrządziła szkody.

We wsi Doliny pod Wilnem piorun uderzył w pasące się stado bydła i zabił 13-letniego pastuszkę Witolda Łukaszewicza i ciężko poraził 18-letnią Helenę Gilewską. W pobliżu wsi Kropiwnica piorun uderzył w przejeżdżającą furmankę i lekko poraził Chaima Łapidusa. W

Oszmianie porażony został od pioruna Edward Gralewski, którego odwieziono do szpitala.

W Oszmianie pioruny wywołały trzy pożary, m. in. spaliła się wytwórnia wołoków.

Ponadto donoszą z innych miejscowości o wielu drobnych pożarach i zabiciu wielu sztuk bydła od piorunów oraz o uszkodzeniach, wyrządzonych przez grad.

PRZEGLĄD PRASY

Kuria żydowska

Oświadczenie przedstawiciela rządu, równające się nie zajmowaniu stanowiska wobec projektu odrębnej kurii żydowskiej w wyborach miejskich, spowodowało silny sprzeciw w opozycyjnych kołach prawicowych. „A. B. C.“ uważa ordynację bez odrębnej kurii żydowskiej za „dziwoląg“ i pisze:

Jedno stwierdzić można z całą stanowczością: ordynacja bez kurii żydowskich stanie się, w dzisiejszych stosunkach polskich dziwolągiem, czynnikiem jątrzącym, drażniącym i przekreślającym nawet te nikłe nadzieje, jakie społeczeństwo jeszcze posiada.

Naturalnie o ile „A. B. C.“ stanowi wyraz społeczeństwa, bo społeczeństwo polskie ma mimo wszystko jeszcze inne, ważniejsze troski, niż np. kuria żydowska. Inny organ prawicowy agituje za kurią dla Żydów pod hasłem „Koniczność uniezależnienia Polaków od Żydów“. Na dowód, że Polacy są zależni od Żydów przytacza m. in. takie argumenty:

Prezydent m. Krakowa dr Kaplicki, sam świeżej daty katolik, ma również taki wobec Żydów serwitut: stanowisko wiceprezydenta miasta. Wiceprez. Landau umarł, a Żydzi domagają się wyboru nowego przez nich wskazanego. Opinia miasta wypowiada się ostro przeciw żądaniom Żydów. Na razie więc nie rozpisal w ogóle wyboru wiceprezydenta. Nie może być wybrany Żyd — to nie będzie wybrany nikt inny.

Każdy choć trochę zorientowany w sytuacji wytworzonej w Krakowie musi się serdecznie uśmiechać z tych rewelacji. Będzie to naturalnie uśmiech politowania dla „zorientowanego“ autora. A autor przypomina jeszcze jedną okoliczność:

Przypomnieć warto weksle, wystawiane Żydom przez Polaków w r. 1935 przy wyborach sejmowych. Kolegia wyborcze wysunęły zaledwie w paru okręgach kandydatów Żydów. W blisko stu okręgach Żydzi, nie mając swoich kandydatów, puścili swe głosy na bandel. Kupcy się znaleźli. W konsekwencji posypały się odezwy żydowskie, popierające kandydatury różnych wielkości lokalnych. Motywem przewodnim, który się zawsze w żydowskich odezwach pojawiał, było zapewnienie, iż polecany kandydat będzie dbał o interesy żydowskie. Gdy w dwa lata później znalazł się w Sejmie projekt ustawy o uboju, poczekalnie i rozmównice Sejmu zaroily się od... dyskonterów weksli z r. 1935. Żydzi zjechali masowo na Wiejską, wywoływali zakłopotanych posłów i prezentowali im wystawione oblige i zobowiązania. Gdy poseł Budzyński parokrotnie śmiałej zaatakował pozycję żydowskie, momentalnie przypomniano mu jego niedawny flirt z wyborcami żydowskimi.

Oto przykłady z ostatnich czasów, wyrwane z tysięcy. Zależność wielu Polaków od żydowskich potentatów jest faktem.

Prawdą jest, że istniały weksle rozmaitych kandydatów i że żyrowali je niektórzy Żydzi. Ale prawdą jest także — i p. Budzyński potwierdzi to — że ci kandydaci nie dotrzymali swych zobowiązań i że ta zależność w praktyce nigdy nie istniała. Wątpić jednakowoż należy, czy i dziś znajdują się jacyś żydowscy żyranczi dla weksli p. Budzyńskiego itp. Żydzi, nauczeni doświadczeniem lat ostatnich nie zechcą popierać kandydatów, chociażby nawet wysuwali jak najbardziej filosemickie argumenty. Obawa więc o zależność jest zbyt duża — nie na miejscu. Tego rodzaju argumenty mające poprzeć zasadę kurii żydowskiej brzmią humorystycznie i są warte tylko śmiechu. Dla odrębnej kurii nie ma rzeczywistego uzasadnienia, jest natomiast uzasadnienie agitacyjne, potrzebne niektórym grupom. W każdym razie próba wprowadzenia kurii narodowościowych — bo obok kurii żydowskiej w miastach, prawica wysuwa projekt kurii ukraińskiej — byłaby przekreśleniem hasła i teorii głoszonych właśnie przez prawicę. Wprowadzenie kurii narodowościowej byłoby naczynym dowodem, że Polska to państwo narodowościowe, a więc dowodem tego, czego w żaden sposób nie chcą znać endecy i oenoiowcy. Tak wygląda „logika“ działania pp. z „A. B. C.“ i z „Gońca“.

W Trzeciej Rzeszy

Okazuje się obecnie, że równocześnie z represjami przeciwko Żydom, wzmożły się także w Trzeciej Rzeszy prześladowania katolików. Przywódcy Trzeciej Rzeszy rozpoczęli nieprzebiegającą w środkach walkę z katolicyzmem, a jej miernikiem jest okólnik przytoczony niedawno przez „Osservatore Romano“. Okólnik ten został wysłany do wszystkich oddziałów „Hitlerjugend“ skupiającej całą młodzież niemiecką. Zawiera ona następujące tezy.

„1. Chrystianizm — to religia niewolników i głupców, która głosi, że ostatni będą pierwszymi a pierwsi ostatnimi“. 2. Chrystianizm co do wartości równa się komunizmowi. 3. Nowy Testament — to oszustwo żydowskie czterech ewangelistów, ponieważ zawiera doktrynę dokładnie skopiowaną z indyjskiej nauki Jischinu Chrischny. 4. Chrystianizm zdemoralizował Germanów, wprowadzając do ich życia moralnego takie koncepcje, jak cudzołóstwo, kradzież, których oni przed tym nie znali. 5. Neron miał rację, gdy chciał wytrzebić chrześcijan. 6. Rytuał Kościoła katolickiego, nauka o grzechu pierwotnym — to są oczywiście dziwactwa (stranezze). 7. Nowym centrum duchowym i wiecznym światła będzie Norymberga. Rzym wstępuje w okres zmierzchu. 8. Chrystianizm wniósł do życia dawnych Germanów jad i obniżył ich poziom kultury. Gdy starożytni Rzymianie posługiwali się jeszcze do uprawy roli motyką, Germanie znali już pług i t. p.“

Tak to wygląda nie w świetle jakiegoś specjalnego antyhitlerowskiego pisma, ale tak przedstawia agitację hitlerowską organ zbliżony do Watykanu. Represje i agitacja zwrócona przeciwko Żydom i katolicyzmowi ma, jak wiadomo, pokryć liczne niepowodzenia Trzeciej Rzeszy i to na froncie wewnętrznym jak i zewnętrznym. Niepowodzenia te świetnie ujął pewien humorysta polski, pisząc:

Armaty zamiast masła, szpinak zamiast kolletów Płotno zamiast jedwabiu, guzik zamiast... Sudetów.

Jeszcze o porażce

Prasa wciąż jeszcze wraca do wyboru marszałka Sławka. Demokratyczny „Kurier Po-

PO OPERACJACH JAMY BRZUSZNEJ uważana jest naturalna woda gorzka FRANCISZKA-JOZEFA jako znakomity środek przeczyszczający, ponieważ łagodnie i dokładnie przeczyszcza przewód pokarmowy i dodatnio wpływa na prawidłową przemianę materii.

Synod kościoła anglikańskiego nawołuje do niesienia pomocy prześladowanym w Niemczech

Londyn, 27. 6. (ZAT) Synod kościoła anglikańskiego powziął jednomyślną rezolucję potępiającą prześladowania Żydów w Niemczech i nawołującą do niesienia pomocy prześladowanym „niearyjczykom“.

Rezolucja poparta została przez biskupa z Chichester w dłuższym przemówieniu, stwierdzającym m. in.: W Niemczech nie ma przyszłości dla Żydów ani też dla kogokolwiek, który ma wśród swych przodków Żyda. Wszyscy ci Żydzi i chrześcijanie muszą opuścić Niemcy, jeśli zaś tam zostają, skazani są na los trędowatych. Życie stało się nieznośne dla Żydów w tym kraju. Kościół wszystko musi uczynić, aby umożliwić uchodźcom przyjazd do Anglii. Nie wolno nam zapomnieć, że Zbawiciel był Żydem.

W sprawie rezolucji zabrał również głos lord Wolmer, który oświadczył m. in.: Obowiązkiem naszym jako chrześcijan jest zająć stanowisko w tej sprawie. Należę do tych, którzy najbardziej troszczą się o porozumienie między naszym krajem a Niemcami. Nie wolno nam jednak zachować milczenia w tej sprawie. Niemcy powinni pojąć, że prześladowania rasowe w Niemczech są największą przeszkodą na drodze do porozumienia. Nie tylko między nimi a światem anglosaskim, lecz opi-

wszechny“ wysuwa tezę, że wybór ten oznacza zmierzch Ozonu, a przede wszystkim głównego rzeczownika p. Miedzińskiego.

Nie przesadzamy więc zbyt wiele jeśli powiemy, że już zaczyna się wyraźny zmierzch Ozonu. Ze decydujące czynniki w Polsce, które problematycznie w swych deklaracjach poparły inicjatywę płk. Koca, będą zmuszone zrewidować swój stosunek do nieudanej imprezy politycznej i to w imię najpilniejszych potrzeb Państwa.

W tej całej sejmowo-ozonowej historii na terenie Sejmu należy zwrócić uwagę na dwa następujące momenty:

Kiedy po głosowaniu płk. Sławek poprosił o dwie godziny przerwy i udał się na Zamek, posłowie z bloku pos. Miedzińskiego puszczali w świat nadzieje, że płk. Sławek po powrocie z Zamku nie przyjmie wyboru. Tymczasem pobyt pos. Sławka na Zamku był długi, to znaczy długa tam była rozmowa i wybór był przyjęty.

Również pogłoska, że rząd będzie bardzo niezadowolony z wyboru okazała się plotką fałszywą, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę manifestacyjne gratulacje składane marszałkowi Sławkowi przez premiera i ministrów.

Jednym słowem wszystko, tylko nie to, co przewidywał p. Miedziński. I wielu ludzi ma jeszcze odwagę twierdzić, że pos. Miedziński jest zdolnym politykiem, dobrym doradcą. Niewiadomo, czy nie w związku z porażką p. Miedzińskiego na terenie Sejmu pojawiła się nagle pogłoska, że porzuca on dziedzinę polityki wewnętrznej i zamierza poświęcić się karierze dyplomatycznej.

„Falangistki“

Jak wiadomo, w Warszawie odbył się zjazd kobiet pod protektoratem pani Marszałkowej Piłsudskiej. Obecnie okazuje się, że zjazd odbył się w momencie burzliwej, ponieważ Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, zwołujący zjazd nie chciał dopuścić do zjazdu polityczną organizację kobiet z O. N. R. i Falangi. Jak donosi „Głos Narodu“:

Za ten afront zemściły się „falangistki“ na swój sposób. Zebrały się przed gmachem rady miejskiej i poczęły wznosić okrzyki przeciw zjazdowi, oskarżając go, że biorą w nim udział zwolenniczki komunizmu i „Folksfrontu“. Policja rozproszyła demonstrantki, aresztując kilka z nich, m. in. p. Marię Piłsudską. „Falangistki“ kolportowały swoje pisma i ulotki. P. marsz. Piłsudska publicznie podarła jedną z nich.

„Falangiści“ czy „falangistki“ — te same metody, te same argumenty o „folksfroncie“ i Żydo-komunie nawet w stosunku do osób bardzo wysoko postawionych.

(ZŁ)

nią chrześcijańską całego świata. Nie będziemy dobrymi chrześcijanami, zachowując neutralność w tej sprawie.

Rezolucja uchwalona przez synod kościoła anglikańskiego, głosi:

Synod z bólem najgłębszym stwierdził cierpienia, jakie znosić muszą w Niemczech i Austrii „niearyjscy“ chrześcijanie oraz należący do rasy żydowskiej. Synod nawołuje rząd, aby nie tylko uczynił wszystko co możliwe w zakresie ich emigracji do innych krajów, lecz aby chrześcijanie wszędzie wyrażali współczucie współbraciom na drodze pomocy materialnej, wyrazy sympatii i modły.

Zwłoki alpinisty niemieckiego odnalezione

Buenos Aires, 27. 6. (O) Donoszą tu z Limy (Peru), że po kilkudniowych poszukiwaniach znaleziono na jednym ze szczytów wulkanu Chachani na wysokości 5600 m. zwłoki alpinisty niemieckiego Fritza Mayera. Sądząc z ran na głowie i na ręce, alpinista musiał spać z pewnej wysokości. Tragiczna śmierć znanego alpinisty wywołała przygnębienie w naukowych kołach peruwiańskich

REGNIS

ZDZIEJÓW TYGODNIA

WARSZAWA, 27 czerwca.

W sobotę odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku Legionistów Polskich. Zjazd delegatów należy odróżnić od walnego zjazdu legionistów. Na walnym zjeździe legionistów odbywa się spotkanie kolegów, towarzyszy broni z r. 1914. Nie dochodzi do żadnej dyskusji politycznej. Na akademiach uroczystych zabierają głos najwybitniejsi działacze. Jedynie ze sposobu potakiwania lub szemrania sądzić można o nastrojach w Zw. Legionistów. Na Zjeździe przed r. 1926 przemawiał Marszałek Piłsudski, wskazując na cele i najbliższe zadania polityczne. Po przewrocie majowym odraczano zjazdy lub niektóre z nich odbywały się bez udziału Marsz. Piłsudskiego.

Dyskusja polityczna toczyła się zwykle na zjazdach delegatów. Sytuacja zmieniła się nieco po śmierci marszałka Piłsudskiego. Formy organizacyjne w Zw. Legionistów zostały przeistoczone. Zasady hierarchii i podporządkowania wcielono do statutu. Znikł prezes, na jego miejsce powołany został Naczelny Komendant.

Ostatnim prezesem Związku Legionistów był płk. Sławek. Na jego miejsce wybrany został desygnowany przez Marszałka Śmigłego Rydza płk. Adam Koc. Jemu to powierzono jako Naczelnemu Komendantowi Związku Legionistów misję powołania nowego obozu politycznego. Było to 24 maja 1936 r. W tym samym okresie odszedł rząd premiera Kościłkowskiego. Naczelny Komendant Związku traktowany był przez władze miarodajne, jako pierwsza osoba obok premiera. Przepuszczano nawet, że po dokonaniu dzieła, płk. Koc stanie na czele rządu.

W niedzielę stanowisko Naczelnego Komendanta powierzone zostało ministrowi komunikacji płk. Ulrychowi. Płk. Koc „odchodzi do innej roboty” i marszałek Śmigły Rydz podziękował mu za „gotowość do każdej pracy i do każdego obowiązku, za tę jego dyspozycyjność bez reszty”.

Był Naczelny Komendant Związku Legionistów płk. Koc nie był obecny na walnym zjeździe delegatów. Odejście jego opłakuje szczególnie „Słowo” wileńskie, donosząc o całkowitym wycofaniu z życia politycznego. Według tego pisma, stanęli na czele Związku „Naprawiacze”. Do naprawiaczy ma należeć jako zarzewiak płk. Ulrych.

We władzach naczelnym Związku zaszyły poważne zmiany. Do Komendy Naczelnej nie zostali wybrani ani powołani serdeczni przyjaciele marszałka sejmu płk. Sławka: wicemarszałek Schaetzel oraz poseł Brzęk-Osiński.

W Wilnie odbywa się zebranie delegatów Związku Legionistów oraz P. O. W. Na zjeździe tym uchwalona zostanie wspólna deklaracja ideologiczno-polityczna. Szkic programu odczytał już na zjeździe delegatów, uchodzący w oczach „Słowa” wileńskiego za naprawiacza, poseł Wojciechowski.

Funkcje szefa Obozu i naczelnego Komendanta Związku Legionistów zostały tymczasowo rozdzielone, jakkolwiek w niektórych kołach twierdzą, że płk. Ulrychowi przypadnie z biegiem czasu również rola kierownika Ozonu. Jako minister komunikacji będzie on mógł wskazać drogi polityczne, po których ma kroczyć Ozon. Do dziś dnia komunikacja Ozonu była nieokreślona. Szef Ozonu twierdził, że Ozon nie pójdzie ani na prawo ani na lewo i nie będzie również tkwił w środku. Drogę komunikacyjną nakreśli doświadczony w sprawach drogowych — również jako szef lotnictwa cywilnego — minister Ulrych.

Jak widać z przebiegu ostatniego zjazdu, Związek Legionistów oraz Obóz Zjednoczenia Narodowego mają dążyć do zwiększenia dopływu z poza własnego środowiska i dbać szczególnie o dopływ młodzieży.

Do dziś dnia starania te nie zostały jesz-

cze uwieńczone skutkiem. Rozbudowanie organizacyjne idzie w odwrotnej proporcji do „zasięgu”. Trudno uwierzyć, że proklamowana w dniu dzisiejszym deklaracja będzie atrakcją zwiększającą zastępy obozu.

Młodzież została odmiennie potraktowana na zjeździe delegatów Związku Legionistów niż w komisji samorządowej sejmu. Potraktowano ją jako dojrzałą do stawiania w szeregach Ozonu ale jako niedojrzałą do brania udziału w wyborach oraz zasiadania w ciałach samorządowych. Sprawa ta została przesądzona i dyskusja na plenum nie poprawi stanu rzeczy.

Wybory oraz przebieg zjazdu delegatów mają oczywiście znaczenie dla obozu miarodajnego. Jednakże przebieg dyskusji a właściwie wynik prac nad ustawami samorządowymi posiadają w tej chwili znaczenie szersze. Im dłużej trwa dyskusja, im więcej poprawek uchwała komisja tym bardziej gmatwa się w oczach obywatela obraz przyszłej ordynacji wyborczej do samorządu. Jasność nie towarzyszy tym ustawom. Haczyki, kolce i płyty niemalowane, druty kolczaste, zapory i inne wilcze doły spozierają z każdego artykułu. W szlachetnej konkurencji między ordynacją wyborczą do sejmu, a ordynacją wyborczą do samorządów dokonano dzieł nadzwyczajnych.

Wszystko można znaleźć w uchwalonych projektach samorządowych, ale każda nakreślona zasada znika w następujących artykułach jak przywidzenie w pustyni. Ginie zapowiedziana tajność, znika nawet równość. Proporcjonalność zależy od dobrej woli władz administracyjnych. Starosta otrzymuje honorową misję chirurga do wykrajania okręgów. Może on w swoich okręgach wznosić lub znosić zasady proporcjonalności, zależnie od pojmowania „racji stanu”.

W zasadniczym przemówieniu wicemin. Korsaka zasady demokratyczne przy wyborach do samorządów zjawily się w pierwszych paragrafach jako nimfy, a przedostały się do następnych paragrafów jako zmary. Świetny znawca spraw samorządowych, bo mający doświadczenie jeszcze z okresu przedmajowego, jako dawny demokrat, wicemin. Korsak przedstawił swoje dzieło Klubowi Sprawozdawców parlamentarnych. „Szlazierem” było jego wystąpienie, „szlazierem” — zjawienie się premiera, który zagał konferencję. Nad wszystkimi szlazierami górował jednak przebój w oświadczeniu o rodzaju wyborów jakich pragnie rząd. „Rządowi chodzi jak najbardziej o to, aby wybory odbyły się w sposób czysty, uczciwy



Słońce i woda
cuda sprawiają,
gdy Krem Uroda
do pomocy mają.

PULSA KREM URODA
CHRONI I OŻYWIA CERE

i rzetelny”. Gdy p. wicemin. Korsak wypowiedział te słowa, powstał na sali cichy szmer. Dary pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej wyglądały jak mizerna jałmużna wobec hojnej ofiary. Więc nie będzie już innych wyborów, jak tylko „czyste i rzetelne”. Cała przeszłość pójdzie w niwecz.

Szkoda jednak, że sen rozwiała komisja samorządowa. Wybory będą mogły być czyste, bo „czysta, uczciwa i rzetelna” robota władz administracyjnych została zagwarantowana w przedwstępnym działaniu. Funkcje wyborcy ograniczone zostały do minimum.

W giętkiej formule p. wiceministra Korsaka złowroga zasada specjalnej kurii żydowskiej została ułożona w ten sposób, iż każda strona może wyciągnąć korzystne dla siebie wnioski.

Dla polityków obserwujących ruchy u góry, zjazd delegatów Związku Legionistów stanowić może materiał do wyróżnienia, po której drodze maszerować będzie w najbliższym czasie obóz miarodajny. Dla obywatela-wyborcy miarodajny będzie sposób uchwalenia ord. wyborczej do samorządu. Starosta, obarczony trudem wysłuchiwanie skarg obywatelskich otrzymuje ciężką misję dobierania odpowiednich przedstawicieli do rad miejskich, wiejskich i gromadzkich. Wniesiona została korekta do pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Prospekt w Klubie sprawozdawców parlamentarnych brzmiał zachęcająco, a ustawa uchwalona wieczorem tchnęła nocnym Duchem ordynacji wyborczej do sejmu.

BERLIN 1938



Jeden z magazynów żydowskich w Berlinie, którego okna wystawowe zasmarowane zostały napisami „Jude”.

Prof. Allerhand jubilatem

Dnia 28 czerwca br. obchodzi świat prawniczy uroczystość 70-lecia urodzin znakomitego uczonego prawnika i działacza żydowskiego, prof. Maurycego Allerhanda ze Lwowa.

Dr. Maurycy Allerhand urodził się w Rzeszowie w r. 1868. Doktorat prawa uzyskał we Wiedniu w r. 1892, a 8 lat potem, w r. 1900, otwiera kancelarię adwokacką we Lwowie, którą po dziś dzień prowadzi, zdobywając sobie w miarodajnych sferach prawniczych powszechne uznanie jako wybitny prawnik i znakomity teoretyk prawa.

Już w czasie studiów uniwersyteckich zajmował się prof. Allerhand pracą naukową, publikując w fachowych czasopismach szereg rozpraw z dziedziny prawa, a poza tym też z dziedziny matematyki oraz ludoznawstwa. O jego zainteresowaniach żydowskich świadczy fakt, że poza szeregiem większych monografii prawniczych ogłosił w czasopiśmie „Lud“, wychodzącym we Lwowie rozprawy o Karaitach i Chazarach.

W r. 1908 ukazała się jego praca pt. „Podstęp w procesie“ na podstawie której zostaje habilitowany w r. 1909 na Uniwersytecie J. K. przy Katedrze prawa procesowego, w r. 1917 zostaje profesorem nadzwyczajnym, w r. 1920 mianowany zostaje profesorem zwyczajnym procedury cywilnej a w r. 1922 mianowany zostaje członkiem Trybunału Stanu.

Od r. 1919 jest stałym członkiem Komisji Kodyfikacyjnej, gdzie pracuje w różnych sekcjach i jest głównym referentem ustaw procesowych.

Z polecenia Biura głównego Komisji Kodyfikacyjnej opracowuje też motywy ustawodawcze do postępowania układowego.

Od roku 1909 wydał prof. Allerhand kilkadziesiąt większych prac, z których np. „Międzydzielnicowe prawo procesowe“ ogłoszone zostało przez Ministerstwo Sprawiedliwości (1921). W r. 1911 wydał prof. Allerhand pracę „O rozwodzie małżeństwa żydowskiego“.

Dr Allerhand jest wieloletnim członkiem Polskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Prawniczego we Lwowie, Komitetu Redakcyjnego „Orzecznictwa Sądów Polskich“, „Przeglądu Prawa Handlowego“ i „Polskiego Procesu Cywilnego“.

W r. 1930 powołany został na urząd Komisarza Rządowego Żydowskiej Gminy Wyznaniowej we Lwowie, której następnie był prezesem.

Jest też członkiem całego szeregu stowarzyszeń naukowych, humanitarnych i filantropijnych. Pracuje ofiarnie dla kolegów, wygłaszając szereg referatów w Związku Adwokatów Polskich, w Izbie Adwokatów i w Stow. Adwokatów-Zydów.

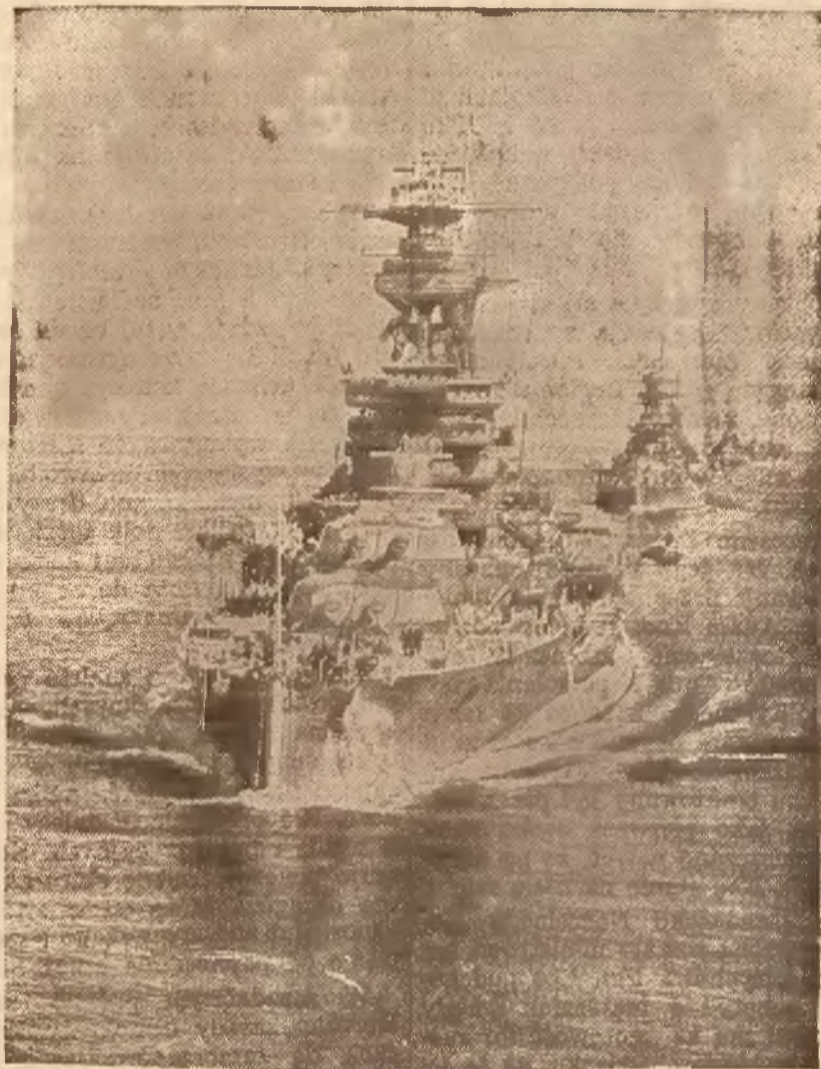
Prof. Allerhand jest też od wielu lat członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów rabinackich, jako znany hebraista.

DZIŚ 28-go czerwca 1938 r. PREMIERA W TEATRZE „APOLLU“ Czarna Jąca, szampanka.
komedia muzyczna z życia Paryża

„CAFE METROPOLE“

Najwesoła komedia śmiechu, upojeń i przepychu, pełna oryginalności i zabawy! Kobieta, wino, faniec Paryż, wiosna, przygoda, śpiew. — Czy może być coś piękniejszego? Mistrzowskie kreacje stwarzają: **LORETTA YOUNG — TYRONE POWER — ADOLF MENJOU — GBEGORY RATOFF**
Poranki z powyższego filmu: we środę 29 czerwca o godz. 10-tej i 12-tej, w sobotę 2 lipca o godz. 3-ciej popołudniu. W niedzielę 3 lipca o godzinie 10-tej i 12-tej. 4627k **CENY OD 50 GROSZY.**

Wielkie manewry floty brytyjskiej



Okręt admirałski „Nelson“, na którego pokładzie król Jerzy jako naczelny dowódca floty, po raz pierwszy w ubiegły wtorek wyprowadził swoją „Home Fleet“ na pełne morze. W wielkich manewrach wzięło udział 86 jednostek bojowych wojennej marynarki brytyjskiej.

65)

— Coś niecoś na froncie zachodnim przeżyłem — odciął się Winfried żartobliwie.

Perla nie opuszczała już jednak melancholijna powaga:

— Nikt panu tego nie odmawia. Wojna jednak nie jest zjawiskiem trwałym, ani ciągłym wśród ludzkich społeczeństw. Sytuacja Żydów i w ogóle ludności tubylczej — „natives“, jak nazywają ludność kolonii Anglii — pod panowaniem przybyszów jest zagadnieniem starym jak świat. Jeszcze starszy i bodaj wręczony naturze ludzkiej jest zwyczaj wypierania się niemiłych czynów i faktów. Jeżeli pan zwraca się do mnie ze swym zapytaniem, jako do oficera, wtedy muszę odpowiedzieć: władzom Ober-Ostu nie są znane wypadki nadużyć wobec ludności na terenie obozów pracy przymusowej, skargom zaś nie można dawać wiary, z góry bowiem wiadomo, że ludzie lubią przesadzać. Władze wojskowe kryją zawsze swoich funkcjonariuszy, jeśli o tego rodzaju oskarżenia chodzi, chyba że w sposób niezbity dowiedzie się zarzucanych czynów. Po powrocie ze Szwajcarii mogę jedynie wraz z naszym szefem zameldować się do raportu, u pana kwatermistrza generalnego i prosić, aby pozwolił mi przeprowadzić dochodzenie w sprawie tych skarg. I jeśli nawet część zarzutów okaże się zgodna z prawdą, z pewnością przedsięwziemy środki zaradcze, bo nadużycia tego rodzaju są sprzeczne z interesem Niemiec. Tymczasem jednak, drogi panie kapitanie...

Perl urwał, wkładając fajkę z powrotem do ust.

Winfried nie mógł nie uznać słuszności wywoń podporucznika. Wiedział, że podczas wojny neguje się pewne fakty, odwracając uparcie oczy od prawd, zdawałoby się, bezspornych i oczywistych. Podnosząc się w końcu, by ruszyć do kasyna na obiad, powiedział:

— Czy nie byłoby dobrze, gdybym przy okazji napomknął o tych sprawach Ellendtowi i Claussowi?

Powstał również i uprzejmy Perl.

— To byłoby nie tylko dobre, ale wręcz wspaniałe — zachęcił Winfrieda grzecznie. — Interwencja pana kapitana może mieć duże znaczenie. Radziłbym tylko jeszcze wykorzystać doktora Eliaszewa, jako rzeczoznawcę.

— Bon — skinął Winfried. — A teraz spróbuję pocieszyć naszą spłakaną interesantkę. I aż do powrotu pana zajmę się losem jej męża. Zrobię to z przyjemnością.

Gdy już stanął koło drzwi, odprowadzony przez Perla, ozwał się nagle głos milczącego dotąd Goldstickera:

— Przepraszam panów jeszcze na chwilę. Czy nie byłoby dobrze — tu spojrzał znacząco na Perla — gdyby pan porucznik napisał dla pana kapitana coś w rodzaju liścika polecającego pod adresem doktora Eliaszewa.

— Ależ chętnie, tyle że mi samemu to do głowy nie przyszło — powiedział śpiesznie Perl. — Jeśli pan kapitan pozwoli, prześlę mu taki list do jego pokoju zaraz po obiedzie. Mam jednak pewne skrupuły, panie kapitanie, radząc, by pan samochęc zdarł zasłonę z oblicza prawdy.

— Ho, ho! — roześmiał się Winfried, żegnając Perla mocnym uściskiem dłoni.

* * *

Późnym popołudniem o zmierzchu wróciła Dwojra Elkusowa do mieszkania doktora Aberkamówny, lekarzki, która ją przygarnęła na czas pobytu w Kownie. Młoda lekarka pochodziła ze starej, zamożnej rodziny kowieńskiej. Gęste jej, kasztanowate włosy przecinało siwe pasmo. Obydwie kobiety stały pod wielkim piecem kaflowym, grzejąc zziębnięte ręce.

— Poszczęściło mi się tym razem — mówiła Dwojra. — Perl musi wyjechać, ale spotkałam tam starego znajomego z Merwińska. Obiecał mi pomóc, i serce mi mówi, że nie zawiodę się na tym człowieku.

C. d. n

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA POWIEŚĆ

z upoważnienia autora
przełożył

Alfred Hofeld

ELISZE WEINTRAUB

Malta - Władczynie trzech kontynentów

Korespondencja własna „Nowego Dziennika“

LA VALLETTA, w czerwcu.

Rylwalka Malty

Wie o tym nawet najbardziej optymistycznie nastrojony Włoch, że jak długo Malta będzie angielska, tak długo o Morzu Śródziemnym nie można mówić: Mare Nostrum. Zdarzają się fanatycy, którzy utrzymują, że Malta dopóty będzie w rękach W. Brytanii, dopóki zechce Italia. Przesada. Gdyby tak naprawdę było, nie zaszczepionoby działami i dynamitem — Pantellerii. Pantelleria... Nikt o takiej wyspie przedtem nie słyszał. Nieurodzajna, o maleńkiej powierzchni, zamieszkała przez tuzin rybaków, leżąca na zachód od Malty. Od kilku lat stała się pupilem imperialistycznych Włoch. Od kilku lat przerabia się ją systematycznie i dokładnie na bazę wojenną Morza Śródziemnego. Ufortyfikowana i uzbrojona, nie dopuszcza nikogo do swoich wybrzeży. Mało jest takich, którzy są wtajemniczeni w rozgrywające się tam misterium. Opowiadają, że jeszcze jakiś czas, a prześcignie swą angielską rywalkę. Kiedy w C. I. T. (Companie Italiana Turistica) próbowałem zasięgnąć informacji co do ewentualnego przejazdu na tę wyspę — urzędnik poradził mi szczerze: „Jedź pan lepiej na Maltę“. I naprawdę przekonałem się, że Anglicy nie robią z niczego tajemnicy. Przeciwnie. Wygląda nawet na to, że pragną to wszystko zademonstrować, co należy do ich wojennego repertuaru.

Walka o wyspę

Tylko parę godzin jazdy powolnym parostatkiem z Syrakuz... Już zdaleka dostrzegłem cztery nieforemne bloki skalne, wynurzające się z morza. Kilka wysp — mały archipeląg. Malta, Gozo, Comino i całkiem maleńka Cominotto. I tak do ostatniej chwili niczego innego, prócz tych głazów nie można było zauważyć. Ani człowieka, ani statku. Nic nie dawało znaku życia. To natura sama tak zamaskowała tę wyspę. Wybrzeże jest tak ukształtowane, że aż do chwili wplynięcia do zatoki, wszystko wydaje się być niedostępne i nie odkryte. Płynąc sama uczyniła z tych wysp fortece, niezdobyte fortece...

W starożytności odwiedzana była Malta przez Fenicjan. Etymologia dowodzi, że nazwa jej, pochodzi od semickiego słowa *mlt*, — *melita* — ocalić. Ocaliła bowiem niejednego podczas burzy, ocaliła wielu, którzy przed wymiarem

prawa, szukali na niej schronienia. Podczas wojen punickich walczyli o nią i Rzymianie i Kartagińczycy. Jedni i drudzy zdawali sobie sprawę, jaką szansą jest ona w rękach tego, który ją posiada. Mogła być wszystkim, mostem między Wschodem a Europą, baclerą między Zachodem a Orientem. W wieku XVI. Malta była częstym celem wypraw muzułmańskich korsarzy, którymi dowodzili europejscy renegaci. Sława ich docierała do najdalszych stron krajów położonych nad Morzem Śródziemnym. Najbardziej zasłynęli: okropny Barbarossa, renegat francuski Ule Ali, renegat kałabryjski i Żyd Draguta, zuchwały pirat, całe życie ścigany przez Andrzeja Doria.

Napoleon na Maltzie

Napoleon odpowiednio oszacował strategiczną wartość Malty. Wiedział, że posiadanie jej, rozstrzyga o pierwszeństwie na Morzu Śródziemnym. Ogdadywał jakim niebezpieczeństwem byłoby dla niego, gdyby tak w zawiązaniu Malty, wyprzedzili go Anglicy. A zatem: przed wyprawą do Egiptu, porozumiał się z kilkoma Kawalerami francuskimi z Zakonu Joannitów i wprowadził za ich pomocą do portu 500 korwet, pod pretekstem zaopatrzenia się w słodką wodę. Wielki Mistrz Zakonu, Hompisch (Niemiec) zaprotestował... powołując się na to, że w porcie mogą zarzucić kotwicę najwyższe dwa okręty wojenne. Napoleon przymknął Wielkiego Mistrza na 6 dni, tyle bowiem czasu potrzebował na: utworzenie nowego rządu, na rozlokowanie 3000 swoich żołnierzy na wyspie i zabranie z sobą legionu maltańskiego, który zresztą świetnie bił się pod Piramidami, poczem kazał Wielkiego Mistrza z więzienia wypuścić... Pokojem w Amlens między Francją a Anglią (r. 1802) zwrócono Maltę Kawalerom Maltańskim. Po upadku Napoleona, traktaty w Paryżu i Wiedniu (r. 1814, 1815) oddały Maltę pod panowanie angielskie...

Pałac Maltański

Stanąłem przed fasadą pałacu Wielkiego Mistrza Kawalerów Maltańskich. Na frontonie widnieje napis: „Magnae et invictae Britanniae Europea vox et melitensium amor has insulas confirmat“. Napis, który najbardziej boli maltańskich Włochów. Pałac na zewnątrz skromny nie zdradza swym wyglądem, co wewnątrz się



dzieje. Bogactwo i przepych ukryty jest w licznych salach rezydencji. Na podwórzu ustawiony jest brązowy posąg Neptuna, dzieło Giambolonii. Szerokie schody prowadzą do zbrowni. Wzdłuż obu ścian stoją rzędem zbroje i trofea rycerzy maltańskich. Na „honorowym“ miejscu leży szpada słynnego korsarza Draguta, zabitego podczas oblężenia fortu S. Elmo w roku 1565. W sali narad porozwieszane są gobeliny, przedstawiające faunę i florę świeżo odkrytej Ameryki. A nawprost podwoi wisł olbrzymi portret Ludwika XV., pendzla J. B. Vanloo. A później mija się salę Ambasadorów, dostojną i uroczystą, galerie i krużganki, pilnowane przez stalowe zbroje, dzierżące w żelaznych rękawicach, halabardy i włócznie. Na kolumnach wiszą hełmy z przyłbicami, buzdyny, kolczugi i tarcze z białymi krzyżami. W kryptach kaplicy spoczywają Wielcy Mistrzowie Zakonu. Spośród nich najsłynniejsi to: Filip d'Isle Adam, obrońca Rodi i Jan de La Vallette, obrońca Malty.

Ulice Valletty

Wychodzę na „ulicę Królewską“, *corso* stolicy La Valletty. Jestem w sercu city. Angielski policeman pilnuje porządku. W barze sprzedaje się whisky i sherry. Milicja w białych mundurach i hełmach korkowych, przechadza się fleematycznym krokiem po słońcem zalanej ulicy. Na kioskach przybite są angielskie dzienniki. W wystawach sklepowych leży towar „made in England“. I wydaje się na chwilę, że jestem na jednej z mało uczęszczanych ulic Londynu. Wystarczy jednak skrócić kilka kroków w bok, by znaleźć się wśród Włochów. Wąska uliczka pnie się w górę. Zamiast jezdnii i chodnika, ciasne strome schody. Kędzierzawi, czar-

Yvette Guilbert

50 lat piosenki francuskiej

Dnia 22 listopada 1890 roku ukazała się w „Les Temps“ recenzja jakiejś rewii paryskiej, napisana przez ówczesnego dyktatora francuskiej krytyki teatralnej, Franciszka Sarceya. Cała rewia Sarceya bardzo mało się podobała. Znalazł natomiast słowa najgorętszego uznania dla młodej artystki *mademoiselle* Yvette Guilbert. „Twarzyczkę ma miłą, chociaż nie jest piękna, głos jest dość silny, dykcja o niesłychanej precyzji. Ma dużo temperamentu i wdzięku — jest kimś“. Tych słów wybitnego krytyka utworowało młodziutkiej artystce drogę do sławy.

Yvette Guilbert występowała już wtedy od dwóch lat na scenie. W tych dniach więc obchodzić mogła uroczyste 50-lecie swej pracy scenicznej. Była to manifestacja nie tylko całego świata artystycznego, ale można powiedzieć całej Francji, która oddała cześć pieśniarce, oddawna nazywanej żywym wcieleniem piosenki francuskiej. Prasa francuska, pisząc o tej manifestacji, nie ma dość słów zachwytu dla artystki, która potrafiła tylko swym głosem i mimiką twarzy wyczarować tragiczny patos dramatu zawarty w skrócie niejednej piosenki francuskiej. Bo Yvette Guilbert nie ucieka się ani do efektów świetlnych lub dekoracyjnych, ani też nie pomaga sobie gestami. Ba, nie używa nawet szminki. Jedynym efektem, który jest niejako osobistą jej „notą“, to para długich czarnych rękawiczek, które nosi do każdej niezawsze bardzo eleganckiej sukni. Ale ta stara kobieta o sztucznie czerwonych

włosach, wyrazistych rysach i żywym spojrzeniu, porywa jeszcze teraz widownię, gdy zjawia się na estradzie, by z prostotą opowiedzieć tragicomiczne przygody dużego miasta, lub wyrzucić z żywiołową siłą płomienną satyrę.

Stała się sławną bez pomocy pani-plotki. Nawisko jej nie figurowało prawie nigdy w „kronice skandalicznej“, a goniąca za sensacjami prasa bulwarowa, nigdy prawie nie miała sposobności, by ją zaliczyć do swych klientek. Miała lat szesnaście, gdy pracowała w jednym z większych magazynów krawieckich. Czasem zarabiała 50 franków, a częściej jeszcze mniej. Pewnego dnia dostała dwa wolne bilety do Komedii Francuskiej. Na afiszu figurowała Sara Bernhard. Wielka tragiczka nie podobała się młodziutkiej dziewczynce. Pan, który siedział obok niej, zapytał ją w pewnej chwili, dlaczego jest tak chłodna i tak mało oklaskuje artystkę na scenie. Yvette Guilbert odpowiedziała: „Mówi źle i jest fałszywa, gdy cierpi“. Okazało się, że nie było Sary Bernhard na scenie, — była to inna artystka, która zastępowała chorą tragiczkę. Owym nieznanym zaś, który zagadnął swą sąsiadkę, był Edmund Stoullig znany krytyk, który zainteresował się młodą dziewczyną i dopomógł jej, by się dostała na scenę.

Z początku kariera jej nie była usłana różami. Zaczęto o niej mówić nie dzięki jej śpiewowi, ale dzięki kaszlowi. Miała mianowicie odśpiewać piosenkę, której refren został przez cenzurę za-

kazany. Młoda pieśniarka pomogła sobie w ten sposób, że refren odkaszała w najrozmaitszych nuanach. Ten kaszel stał się sławny, a potem go niejednokrotnie naśladowano.

W ciągu kilku lat była naprawdę sławną. Na jej występy przychodziła elita paryska. Portretował ją znakomity malarz Lautrec, a karykatury rzymscy opiewali w swych karykaturach jej nieśmiertelne parodie, m. i. Sary Bernhard oraz słynnej śpiewaczki koloraturowej, Melby.

A teraz w 50-lecie swej kariery artystycznej wypowiedziała ze sceny swe wyznanie wiary artystycznej. Warto je przytoczyć:

— „Nie wiem kto powiedział, że geniusz jest tylko kwestią żmudnej, cierpliwiej pracy. Jestem zdania, że prawdziwy twórca nigdy dostatecznie nie pracuje i nigdy nie osiąga pełni swej doskonałości. Mimo 50 lat nieustannej pracy, wiem tylko tyle, że i ja nie osiągnęłam doskonałości. Wiosna mego życia była smutna i bezbarwna, lato stało się dla mnie krótką i słodką drogą sławy. Lękałam się jej, porzuciłam tę drogę, chciałam mieć więcej czasu i więcej eksperymentów. Jesień pokazała mi mój cel, którym jest poznanie i opanowanie różnorodnego i wielopostaciowego życia, i otworzyła mi wreszcie bramę świata. Zima nauczyła mnie sztuki selekcji, otworzyła mi drogę do siebie samej. A teraz, u schyłku życia, stoję przed wami, przed Paryżem, który od 50 lat obserwował myganie mej kariery, który stał się świadkiem mej starości, przeżywanej z uśmiechem na ustach...“

Yvette Guilbert nie mogła dalej mówić, bo nie tylko ona sama była głęboko wzruszona, ale i publiczność dławili łzy...

Głos Polaka o kwestii żydowskiej

Referat p. Dra Edwarda Kostki w radiu katowickim

Jak już donosiliśmy, przed mikrofonem radiostacji katowickiej wygłosił niedawno naczelnik wydziału prezydiarstwa województwa śląskiego p. dr Edward Kostka referat p.t. „Na marginesie literatury o kwestii żydowskiej“.

Poniżej zamieszczamy wywody prelegenta:

Trudne studium.

„Kwestia żydowska“ albo jeszcze inaczej „niebezpieczeństwo żydowskie“, jak pisze część prasy polskiej, to nie tylko hasło polityczne, ale i studium naprawdę trudne. Na gruntowne opanowanie dzieł, poświęconych samej religii i historii Żydów w przeszłości, nie starczyłoby żywota ludzkiego, jak obrazowo powiada socjolog niemiecki, Maks Weber, w studium o starożytnym żydostwie. Co więcej, nawet dla pobieżnego zorientowania się w całokształcie sprawy, trzeba przeczytać co najmniej 3000 stron, nie licząc Starego Testamentu, leksykonów biblijnych i komentarzy jak również Talmudu. Oczywiście o Talmudzie należy przejrzeć choćby wstępne studium Hermana Stracka, jeśli się nie chce poprzestać na literaturze katolickiej czy Encyklopedii.

Rzekomi fachowcy.

„Kwestia żydowska“ to nie tylko zagadnienie gospodarcze, ale to także złożony problem kulturalny, społeczny i polityczny. Aby go naprawdę zrozumieć i sprawiedliwie ocenić, trzeba sięgnąć do studiów nad historią Żydów a i ludów sąsiednich, co najmniej od drugiego tysiąclecia przed Chrystusem. Dzisiejszy bowiem stan sprawy żydowskiej, to wytwór właśnie takiego długiego rozwoju. Nie potrzebuję podkreślać, że można i wolno nie lubić kultury żydowskiej, ale jej historię studiować należy bez uprzedzeń. Trzeba pamiętać o wskazaniach wielkiego papieża Leona XIII (encyklika o historii), że pierwszym prawem historii jest nie kłamać, drugim nie bać się mówić prawdy, a trzecim nie ulegać ani podejrzeniom ani pochlebstwom, ani animozjom.

Otóż mając na uwadze rozmiary literatury, sądzę, że liczbę Polaków, którzyby owe trzytysięczne minimum sumiennie przeczytali, oceniać trzeba bardzo skromnie na kilkadziesiąt osób. A jednak o kwestii żydowskiej, zwłaszcza o jej obliczu rasowym i kulturalnym, mówi i pisze u nas tysiące rzekomych fachowców. Cóż dziwnego, że wywody te są często bałamutne, a nawet szkodliwe. Aby nie być głośnym, dam przykład. Oto uchodzący za czołowego „znawcę“ kwestii żydowskiej Stanisław Pieńkowski, już przed piętnastu laty (uszaniśmy to prawo pierwszeństwa wobec doktryny narodowo-socjalistycznej) głosił bodaj na łamach „Gazety Warszawskiej“, że chrześcijaństwo to... oszustwo apostołskie, wymyślone przez Żydów na zgubę narodów europejskich, aby je osłabić i opanować! A przecież Pieńkowski to tylko jeden z tysiąca przykładów i do tego reprezentujący t.zw. wyższy poziom. Cóż dopiero mówić o prasie popularnej. Nie będę również zatrzymywał się nad licznymi i niestety poważnymi pisarzami, którzy traktują wszystkie nasze walki o niepodległość jako... intrygę żydowsko-masońską. Niech osądzą politycy

i wychowawcy szkodliwość tego rodzaju pedagogiki, nazywanej przez nieporozumienie „narodową“.

Kilka elementarnych prawd.

Ale nie tylko same rozmiary literatury, często w obcych językach, utrudniają zapoznanie się z narodzinami, rozwojem i stanem obecnym „kwestii żydowskiej“. Pamiętajmy też o tym, że my, Polacy, niezbyt lubimy studia grutowne, a nadto po za kwestią żydowską, mamy jeszcze inne palące zagadnienia.

Mimo tych przeszkód sądzę jednak, że należy polskiego czytelnika, łaknącego prawdy o sprawie żydowskiej, informować uczciwie, jeśli nie o całej literaturze, bo to byłoby błędnym się w labiryncie, to przynajmniej o pracach ważniejszych.

Zanim przejdę do uwag o niektórych publikacjach, pragnę jako rodzaj wprowadzenia dla chcących poważnie ten problem studiować, przypomnieć (w wielkim oczywiście skrócie) kilka elementarnych prawd i wskazań.

Skrót dziejów.

1) Palestyna była krajem, zamieszkałym na wiele setek lat przed przybyciem Żydów i posiadała już wyższą kulturę niż wciskające się (pokojowo i zbrojnie) w drugim tysiącleciu przed Chrystusem, koczownicze plemiona Hebrzejców.

2) Palestyna była co najmniej od trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem terenem ścierania się wpływów potężnych państw Babilonii, Assyrii i Egiptu oraz śródziemnomorskiej kultury egejskiej, nie mówiąc już o wpływie Hetytów i innych ludów, i o późniejszych wpływach kultury greckiej. Ponieważ wpływy te trwały wieki całe, niektórzy uczeni, jak np. Walter Otto w swojej „Historii kultury starożytnej“, odmawiają w ogóle kulturze żydowskiej oryginalności, uważając ją za typową mieszaninę. To twierdzenie jest wprawdzie mało pochlebne dla ambicji żydowskiej, ale ma inne dodatnie strony. Nie pozwala n.p. obwiniać wyłącznie Żydów za t.zw. „ducha żydowskiego“ i za nierówny poziom etyczny starohebrajskiej literatury. Trzeba odliczyć sporo na wpływy obce.

3) Starożytny termin: „Lud izraelski“ jest terminem zbiorowym na oznaczenie zespołu szczepów pokrewnych (t.zw. Hebrzejców), tak jak dzisiejszy zbiorowy termin Słowianie czy Germanie.

4) Konsolidacja państwowa ma miejsce u Żydów dopiero około 1000 roku przed Chrystusem, za króla Saula. Państwo to nie przetrwało w pierwszym okresie dłużej jak kilkadziesiąt lat, t.zn. panowanie Saula, Dawida i Salomona, po czym nastąpiło rozbitcie na 2 słabe organizmy polityczne. Pamiętać również należy, że to pierwsze państwo obejmowało nie tylko terytorium plemion Izraela (około 12000 km²) t. j. Judy z Jeruzolimą (około 4000 km²), a więc razem 16000 km² (t.j. tylko cztery Województwa Śląskie), ale także i inne terytoria, zamieszkałe przez obce plemiona. System rządów w tym królestwie (narodowo-mieszany) wcale nie odbiegał od orientalnych despotii. Wystarczy przypomnieć narzekania proroków np. na żydowską biurokrację i pamiętać o nagłym rozbitciu państwa żydowskiego po śmierci Salomona.

Jak każda historia.

5) Historia polityczna narodu żydowskiego posiada, tak jak każda historia, nie tylko karty piękne i wzniołe, ale również karty smutne i przykre. Jest to historia nie tylko lawirowania pomiędzy zmiennymi wpływami państw ościennych, ale są to również dzieje pełne intryg dworskich, a także i walk społeczno-gospodarczych i religijnych. Wystarczy przypomnieć walkę proroków z „czynnikami decydującymi“ w obronie czystości religii, walkę, która doprowadzi w dalszej konsekwencji, po przez niewolę babilońską, do żydowskiego państwa kościelnego (teokracji) i pełnego ghetta. Trzeba o tym pamiętać, gdyż inaczej trudno zrozumieć genezę nacjonalizmu żydowskiego, który zespolił tak ściśle życie religijne z politycznym. A trzeba i o tym pamiętać, że prorocy reprezentowali także pewną ideologię społeczno-gospodarczą (np. potępienie wpływów kultury miast, opanowanej częściowo przez elementy obce) itd.

Próbnik od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZNACZKĄ
KOWALSKINA
Przybiecie się również
**PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE**

Coś o „duchu kapitalistycznym“.

6) Nie tylko życie religijne, ale i struktura społeczna Żydów ulegała w ciągu dziejów przemianom. Z narodu koczowniczego zmieniają się w naród chłopski, wojowniczy, po czym wyłaniają warstwę średnią, czy ziemiańską. Dopiero stosunkowo późno, bo w ostatnich wiekach przed Chrystusem, można mówić o t.zw. duchu kapitalistycznym i to tylko wśród pewnej części Żydów (na Wschodzie). Tak więc osławionego „ducha kapitalistycznego“ na setki lat przed Żydami reprezentują Babilończycy czy Fenicjanie, a później Grecy. To też wywody niemieckich socjologów z Wernerem Sombartem na czele, doszukujące się w umysłowości żydowskiej początków kapitalizmu, a budzące u nas tyle zachwyty, nie wytrzymują w świetle źródeł historycznych, żadnej krytyki.

Przyczyny antysemityzmu w starożytności.

7) Nie są jeszcze dokładnie zbadane przyczyny antysemityzmu w starożytności. Zapewna odgrywały tu rolę nie tylko pobudki polityczne (dążenie Żydów do niepodległości czy autonomii), lecz także momenty gospodarcze (jak konkurencja z elementem rodzimym lub uprzywilejowanym). Ale najważniejszą przyczyną była ostra separacja religijna (teokracja żydowska). Ani bowiem spadkobiercy Aleksandra Wielkiego, myślący kategoriami uniwersalizmu, ani Imperium Rzymskie, stosujące politykę niwelowania narodowości, ich kultur i religii, nie chciały tolerować na dłuższą metę ostrego separatyzmu żydowskiego, broniącego się przed unifikacją. Pierwsze rozruchy antyżydowskie (2 wiek przed Chrystusem) wynikały przecież na tym tle, że starano się narzucić Żydom nie tylko kulturę, ale i religię helleńską, Jehowę zastąpić Olimpem Jowisza (walki Machabeuszów za Antiocha IV itd.). Również na tle religijno-politycznym przyszło do znanej wojny za cesarza Hadriana, która to wojna przyniosła ostateczne zniszczenie żydowskiej niepodległości w r. 135 po Chrystusie (po stłumieniu powstania Bar-Kochby). Zdobycie bowiem Jeruzolimy przez Tytusa w r. 70 nie było jeszcze ostateczną zagładą.

Talmud i diaspora.

8) T. zw. rozprószenie Żydów (diaspora) datuje się (jak świadczą źródła dot. miejscowości Elcfantine nad górnym Nilem) już od V wieku przed Chrystusem, choć w Europie zjawiają się Żydzi dopiero w I wieku. Oczywiście wzmogło się to rozprószenie później, zwłaszcza po zniszczeniu politycznej samodzielności żydowskiej. Najsilniejsza grupa żyje w babilońskiej diasporze i cieszy się dużą autonomią pod panowaniem najpierw Partów, a od połowy 3 wieku po Chrystusie perskich Sassanidów. Trwa to prawie cztery wieki, aż do podboju arabskiego w roku 640. Ten to właśnie okres, mało zbadany, przynosi zgrab zbioru zwanego później talmudem babilońskim. T.zw. talmud palestyński również mniej więcej w tym okresie powstaje. Oba talmudy to bardzo różnorodne i obszerne zbiory (różnie nazywane, a zapoczątkowane komentarzami do Pisma Św.). To zbiory nie tylko przepisowe, normujących stosunki prawne, religijne czy gospodarcze, ale zbiory opowiadań, porównań, sentencji o różnym poziomie, zbiory, będące odbiciem ówczesnej kultury żydowskiej i tych wpływów, jakim ona ulegała w pierwszych wiekach po Chrystusie. Nadmieniam, że słowo „Talmud“ oznacza zrazu czynność (wyjaśniania i stosowania przepisów Miszny) t.zn. nauki, przekazanej przez Jehowę. Trzeba przy tym pamiętać o trudnościach językowych (zmiana języka) i o tym, że zbiory te, zanim je spisano, były przekazywane ustnie. Ponieważ tłumaczeń talmudów na języki nowożytnie: niemiecki i francuski, dokonano dopiero z końcem XIX wieku, studia nie-Żydów nad tą

KUPON Nr. 17

II. KONKURS LETNI dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

„Podhale“ w Krynicy
„Opieka“ w Rabce
„Jurand“ w Zakopanem
„Trzy Róże“ w Ustroniu

Zagadnienie aprowizacji kraju

Przemówienie wiceministra Wierusz-Kowalskiego

Warszawa, 27. 6. PAT. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu przy rozważaniu projektu ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1938/39 podsekretarz stanu Wierusz-Kowalski omówił kwestię resortu spraw aprowizacyjnych.

— Prace nad problemami aprowizacyjnymi — powiedział mówca — rozłożyliśmy pomiędzy następujące trzy główne grupy zagadnień, a mianowicie: zagadnienia organizacyjne, zagadnienia związane z potrzebą posiadania planu zaopatrzenia na wypadek zwiększonej potrzeby i zagadnienia wysuwające się w bieżącej polityce gospodarczej w miarę oświetlenia jej z punktu widzenia potrzeb aprowizacji. Zagadnienia organizacyjne obejmują prace nad stworzeniem przede wszystkim jednolitej komórki we władzach centralnych, to znaczy w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych, a to zgodnie z postanowieniem dekretu Pana Prezydenta o poruczeniu temu resortowi odpowiedzialności za właściwe zaopatrzenie kraju w artykuły powszedniego użytku.

Pieczą nad produkcją artykułów powszedniego użytku, które są krajowymi surowcami pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, lub przetworami tych surowców (przemysł rolny) leży w całkowitym zasięgu działania ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, piecza nad produkcją i przetwórstwem innych artykułów powszedniego użytku mineralnego lub kolonialnego leżeć będzie w zakresie działania odnośnych ministerstw gospodarczych z tym, że wprowadzona zostaje ścisła koordynacja ich prac z pracami komórki aprowizacyjnej, zmierzająca do zapewnienia właściwego zaopatrzenia na wypadek zwiększonej potrzeby. W dziedzinie gromadzenia i rozdziału minister rolnictwa i reform rolnych będzie miał w swoim zasięgu obowiązek przygotowania porozumienia z ministrem przemysłu i handlu pod względem technicznym i organizacyjnym aparatu wymiany do potrzeb aprowizacji. Wyrazem tego układu pracy są odpowiednie zmiany w statutach odnośnych ministerstw, związane z tym odpowiednie przesunięcia budżetowe i wreszcie właściwe zmiany w niektórych ustawach odnośnych przepisów kompetencyjnych.

Istniejące w ministerstwie spraw wewnętrznych biuro aprowizacyjne przechodzi do ministerstwa rolnictwa i reform rolnych i tworzyć będzie departament aprowizacji, dzielący się na dwa wydziały, a mianowicie: wydział polityki aprowizacyjnej oraz wydział administracji aprowizacyjnej.

Wydział polityki aprowizacyjnej będzie miał sobie powierzone sprawy generalnej pieczy nad przystosowaniem produkcji, przerobu, gromadzenia i rozdziału przedmiotów powszedniego użytku do potrzeb aprowizacji kraju, oraz nad właściwym przygotowaniem w tym celu aparatu przerobu i wymiany, z tym, że samo szczegółowe przystosowanie realizować będą inne komórki fachowe, czy to państwowe, czy też samorządowe, czy też wreszcie organizacji branżowych. Poza tym koordynować będzie on prace organów doradczych w sprawach aprowizacyjnych a w szczególności Polskiego Komitetu Żywnościowego, którego powołanie do życia nastąpi, jak tylko zakończone będą prace Wysokiej Izby nad uporządkowaniem podstaw prawnych, co da uprawnienia ministra rolnictwa i reform rolnych do inicjatywy w tej dziedzinie.

Wydział administracji aprowizacyjnej obejmować będzie kierownictwo nad pracami terenowego aparatu administracyjnego, działającego w zakresie spraw aprowizacyjnych, czuwać będzie nad stanem bezpośrednich rezerw i pełnić będzie nadzór nad cenami przedmiotów powszedniego użytku w zakresie, w jakim dotychczas funkcje te pełniło ministerstwo spraw wewnętrznych.

Równoległe do departamentu aprowizacyjnego powołujemy do życia biuro planowania aprowizacji, w którym to biurze układać się będzie szczegółowy plan zaopatrzenia.

Mamy zamiar stale zapewnić ściśle współdziałanie tych dwóch komórek. Z biura plano-

wania wychodzić będą wnioski dla bieżącej polityki aprowizacyjnej — z departamentu aprowizacyjnego, utrzymującego kontakt z bieżącą polityką gospodarczą będzie biuro planowania czerpać stale ocenę każdorazowych możliwości na to, celem zachowania dla przepracowanych planów, lub planu właściwego stopnia realności.

To też nad koordynacją działalności tych dwóch komórek jak również nad koordynacją oraz ciągłą kontrolą pracy w terenie czuwać będzie główny inspektor aprowizacyjny.

Plan aprowizacyjny robiony być musi w ró-

żnych rzutach. Posiadamy w dobie obecnej jak gdyby pierwszy rzut odpowiadający obecnemu naszemu stanowi gospodarczemu, następne uwzględnić będą odpowiednie możliwości rozwojowe, a w miarę ich realizacji wprowadzane będą do planu odpowiednie zmiany. Czyli że nie tylko opracowaniem, ale stałym aktualizowaniem i ulepszaniem planu będą zajęte odpowiednie komórki.

Nad całym tym problemem zaczęliśmy już odpowiednie roboty. Chcemy jak najprędzej uzyskać poznanie obecnego stanu rzeczy. Dla każdego główniejszego artykułu powszedniego użytku pragniemy uzyskać jak gdyby bilans wpływów i rozchodów, bilans uwzględniający możliwe przeobrażenia z jakimi liczyć się musimy w wypadku naruszenia obecnej równowagi gospodarczej.

Uchwały komisji zdrowia publicznego

Warszawa, 27. 6. (Sin). Dziś po południu odbyło się posiedzenie komisji zdrowia publicznego. Na posiedzeniu poseł ks. Lubelski złożył sprawozdanie podkomisji o rządowym projekcie ustawy nowelizującej ustawę o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Projekt rozróżnia stałe i czasowe wykonywanie praktyki lekarskiej. Aby uzyskać prawo stałego wykonywania praktyki lekarskiej, lekarze muszą w ciągu 5 lat po uzyskaniu dyplomu lekarskiego przez 2 lata odbyć praktykę lekarską w gminach wiejskich lub w miasteczkach poniżej 5.000 mieszkańców, których spis ustala minister opieki społecznej. Od tego obowiązku są zwolnieni lekarze w czynnej służbie wojskowej. Ustawa ma zastosowanie do lekarzy, zapisanych na listę członków Izby Lekarskiej po dniu 1 kwietnia 1938 roku.

Ponadto przyjęto następującą rezolucję: Wezwać rząd do stworzenia 200 stypendiów po 120

zł miesięcznie dla studentów medycyny. Wólcian, przysługujących im przez cały czas studiów łącznie z okresem praktyki w szpitalu i zobowiązujących ich do pracowania na wsi w charakterze lekarzy tej samej liczby lat, przez które brali stypendia; do zwiększenia liczby miejsc na wydziałach medycznych o 20 procent i do utworzenia nowego wydziału lekarskiego; do zreformowania studiów lekarskich i do odbywania stażu w kierunku bardziej praktycznym oraz do utworzenia specjalnych kursów, uwzględniających potrzeby wsi; do zwiększenia liczby szpitali i udostępnienia ich ubogiej ludności wiejskiej przez obniżenie opłat szpitalnych; do przyspieszenia wniesienia wniosku projektu ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia oraz projektu ustawy aptekarskiej, uwzględniającej interesy wsi, wreszcie do jak najliczniejszego tworzenia ośrodków zdrowia.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie redaktora „Epoki“

Warszawa, 27. 6. (A) Sąd Apelacyjny rozpatrywał dzisiaj sprawę redaktora 2-tygodnika demokratycznego „Epoka“, Henryka Lukretzego, który został przez Sąd Okręgowy skazany na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem i 500 zł. grzywny za artykuł pt. „Chrzczona demokracja i nierzeczona endecja“. W artykule tym został naczelnym redaktorem ABC, dr Gludziński pomówiony o pochodzenie żydowskie. Dr Gludziński wystąpił przeciwko redaktorowi „Epoki“ ze skargą o zniesławienie, uważając, że zarzut pochodzenia żydowskiego poniża go, w opinii czytelników ABC. Podczas rozprawy w Sądzie Okręgowym zeznawał dr Schwarz ze Lwowa, który twierdził, że ojciec Gludzińskiego, lekarz lwowski przed wielu laty kazał wyrzucić na strych olejny portret swego dziadka,

gdyż rysy jego były zbyt semickie. Oskarżyciel złożył jednak szereg dokumentów, z których wynikało, że pochodzi on od „aryjczyków“.

Jak wiadomo, został red. Lukretz skazany przez sąd pierwszej instancji, który orzekł w motywach, że zarzut pochodzenia żydowskiego nie poniża nikogo w opinii publicznej, nawet publicystę, działacza antysemitki, zwłaszcza że w prasie endeckiej pracuje szereg publicystów pochodzenia żydowskiego, uznał jednak, że twierdzenie „Epoki“ było fałszywe i dlatego wydał wyrok skazujący zwłaszcza, że zarzut ten mógł narazić redaktora ABC na utratę zaufania czytelników organu, którego naczelnym hasłem jest antysemityzm. Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Wyrok w sensacyjnym procesie urzędnika Sądu Grodzkiego w Mielcu i tow.

Tarnów, 27. 6. PAT. Proces o nadużycia urzędnika Sądu Grodzkiego w Mielcu Stanisława Wanatowicza i 17 towarzyszy, toczący się przed Sądem Okręgowym w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Mielcu, zakończył się w dniu dzisiejszym.

O godz. 16-tej zapadł wyrok, skazujący Wanatowicza na 5 lat więzienia i 8 lat utraty praw. M.

Issera na 2 i pół roku więzienia i 6 lat utraty praw. Wiktora Grossa strażnika więziennego na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw. Jeden z oskarżonych został uniewinniony, a 14 otrzymało kary 6—8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, względnie umorzono im kary na podstawie amnestii.

35 uczniów rannych wskutek wybuchu ogni sztucznych

Bukareszt, 27. 6. PAT. W czasie uroczystości zakończenia roku szkolnego w liceum przemysłowym w m. Pitesti nastąpił wybuch ogni sztu-

cznych i petard. Ofiarą wybuchu padło 35 uczniów, którzy doznali ciężkich oparzeń.

Grupa demokratyczna w Sejmie?

Warszawa, 27. 6. (Sin.) Na terenie Sejmu ma powstać grupa demokratyczna.

Przedstawiciele B. G. K. u min. Romana

Warszawa, 27. 6. PAT. W dn. 25 bm. minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman w obecności wiceministra dr Adama Rose przyjął p. wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Józefa Kożuchowskiego i dyrektora Andrzeja Zalewskiego w związku z wyborami, przeprowadzonymi przez hutnictwo w dn. 24 bm., gdzie jednogłośnie p. Józef Kożuchowski został wybrany prezesem, a p. Andrzej Zalewski wiceprezesem naczelnej organizacji hutnictwa żelaznego. P. minister przemysłu i handlu powyższy wybór przyjął do wiadomości i po poruszeniu przez obecnych całego szeregu zasadniczych zadań i celów przyszłej działalności naczelnej organizacji, wyraził przeświadczenie i nadzieję, że wysiłki i konsolidacja pracy całego hutnictwa w ramach powstałej organizacji, dadzą bezwzględnie realne wyniki.

Zakończenie egzaminów adwokackich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 6. (Sin.) W warszawskiej Radzie Adwokackiej zakończyły się egzaminy do palestry podczas czerwcowej sesji egzaminacyjnej. Dopuszczono do egzaminów 128 aplikantów i aplikantek. Do egzaminów ustnych przystąpiło tylko 112 aplikantów i aplikantek. Po raz pierwszy w ciągu wielu lat zaszedł wypadek wykreślenia z listy aplikanta, który 3 krotnie uzyskał wynik niedostateczny.

Pomnik dla uczczenia Stanisława Serafina

Kolbuszowa, 27. 6. PAT. W wiosce rodzinnej śp. Stanisława Serafina, żołnierza KOP., poległego pod Marcinkancami, zapoczątkowano budowę pomnika celem uczczenia pamięci śp. Stanisława Serafina.

Zjazd „Centosu“

Warszawa, 27. 6. (ZAT) We środę dnia 29 bm. odbędzie się w Warszawie szósty krajowy zjazd Związku Towarzystwa Opieki nad Sierotami w Polsce „Centos“. Obrady toczyć się będą w lokalu Centosu ul. Fredry 10.

Emigracja sezonowa

Warszawa, 27. 6. (Sin.) W bieżącym sezonie zgłosiło 10.000 osób podania o paszporty zagraniczne do Francji, Włoch, Węgier i innych krajów.

Ostatnie notowania giełdowe**TOWARY KOLONIALNE**

NOWY JORK, 27. 6. Kawa Rio nr. 7. 4 3/4 (4 3/4) Kawa Santos nr. 4. 7 1/4 (7 1/4), lipiec 4.34 (4.31) wrzesień 4.41 (4.37), Kakao 5 1/8 (5 1/4), lipiec 4.76 (4.91), wrzesień 4.91 (5.04).

BAWELNA

NOWY JORK, 27. 6. 8.81 (8.85), lipiec 8.71—8.72 (8.75—8.75), paźdz. 8.72—8.72 (8.76—8.78)

KORZENIE

LONDYN, 27. 6. Tapioka Fair czerwiec-lipiec 12.12, Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore czerwiec-lipiec 2.81, Goździki Zanzibar czerwiec-lipiec 8.—, Papryka cif lipiec-sierpień 67.5.

DEWIZY

PARYŻ, 27. 6. Londyn 177.905, Nowy Jork 35.91, Zurich 8.24, Amsterdam 1986.50, Berlin 1447.—
LONDYN, 27. 6. Nowy Jork 4.9546, Paryż 177.88, Berlin 12.3013, Amsterdam 8.9543, Zurich 21.605.

EFEKTY

NOWY JORK, 27. 6. American Car 95.— (95.—), American Car et Foundry 24.12 (22.87), Am. Tobacco 79.— (79.50), Chrysler 57.12 (54.12), Douglas Aircraft 47.25 (46.37), Fisk Rubber 6.37 (6.37), Eastman Kodak 166.— (165.—), General Electric 40.12 (39.25), General Motors 36.— (35.37), Anaconda 30.37 (29.25), Bethlehem Steel 58.12 (54.37), Intern Nickel 49.— (47.37), Tennessee Corp. 6.87 (6.87), Shell Union 14.— (14.62), Standard Oil 51.50 (51.37)

METALE

LONDYN, 27. 6. Platyna 6.62, Wolfram cif 56—59 Srebro 19.06, Złoto 140.10.

Interpelacja posła ks. Lubelskiego w sprawie sytuacji mniejszości polskiej w Rzeszy

Warszawa, 27. 6. (Sin.) Poseł ks. Lubelski zgłosił interpelację, w której, powołując się na memoriał zarządu Związku Polaków w Niemczech, pisze: Memoriał obrazuje ciężkie warunki, w jakich mimo deklaracji rządu Rzeszy z ubiegłego roku, wydanej w związku z przyjęciem delegacji ludności polskiej w Niemczech, żyją nadal Polacy w Niemczech. Od tego czasu położenie ludności polskiej w Niemczech pogorszyło się znacznie. Zaznacza się to w szkolnictwie, w dziedzinie językowej, gospodarczej, prasowej itd. Polskie nabożeństwa w kościołach usuwa się coraz liczniej i zastępuje się nabożeństwem w języku niemieckim, jakkolwiek ludność gminna, mówiąca językiem polskim w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku, jest znacznie liczniejsza. Ustawa o zagrodach i o uprawie ziemi stosowana jest na całej linii do ludności polskiej w Niemczech, przede wszystkim tam, gdzie ludność polska osiedliła się od wieków na swojej ziemi. Chłop

polski, którego jedyną ostoją jest jego ziemia od odziedziczonej ojcowizny usuwany jest gwałtem i rzucony na pastwę losu. Na podstawie dowodów, dotyczących najważniejszych tylko dziedzin okazuje się, że położenia ludności polskiej w Rzeszy niemieckiej nie można uzgodnić z deklaracją rządu Rzeszy z 5 listopada 1937 roku i że jest ono tragiczne.

Interpelant prosi p. ministra spraw zagranicznych o wyjaśnienie, co zamierza uczynić w obronie gnębionych i prześladowanych Polaków w państwie niemieckim.

* * *

Warszawa, 27. 6. (Sin.) Poseł Wacław Dudziński zgłosił interpelację w sprawie szkodliwej książki Ernesta Gombricha. Książka ta — która według jego zarzutów — wyolbrzymia rolę Niemców w dziejach świata i uczy uwielbienia dla ducha i ekspansji niemieckiej, poświęca Polakom na 320 stronie 11 wierszy.

Belgia nie udziela wiz tranzytowych obywatelom polskim we Francji

Warszawa, 27. 6. PAT. Na podstawie informacji poselstwa belgijskiego w Warszawie, Polska Agencja Telegraficzna dowiadyuje się, że konsulaty belgijskie we Francji nie udzielają wiz tranzytowych na przejazd przez terytorium belgijskie obywatelom polskim, znajdującym się we Francji.

Natomiast obywatele polscy, którzy przed wyjazdem z Polski zaopatrzyli się w biurze paszportowym poselstwa belgijskiego w Warszawie również w powrotną wizę tranzytową belgijską, nie napotykają na żadne trudności przy przejeździe przez terytorium belgijskie czy to w jednym czy w drugim kierunku.

Skutki „zrównoważenia“ p. Chamberlaina**Znowu dwa statki brytyjskie zbombardowane w portach republikańskich**

Londyn, 27. 6. (L) Reuter donosi z Walencji, że samoloty powstańcze zbombardowały dziś z rana statek angielski „Arlon“, stojący na kotwicy w tamtejszym porcie. Pięć samolotów zrzucało na statek niemal jednocześnie około 50 bomb. Statek stanął w płomieniach i zatonął. Poza członkami załogi jest wielu zabitych

i rannych w dzielnicy portowej.

Samoloty powstańcze zbombardowały również w porcie Alicante statek angielski „Farnham“, który zatonął pomimo ugaszenia pożaru. Poniosło śmierć 3 członków załogi oraz kilku pasażerów, ponadto jest wielu rannych.

KRONIKA ŁÓDZKA**Uchwała rady miejskiej**

Łódź, 27. 6. (G) Na wniosek kilku radnych miejskich na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej powzięto uchwałę, aby żydowscy kupcy jako pośrednicy zostali całkowicie wyłączeni z umów.

Zasądzenie chuligana

Łódź, 27. 6. (G) Starostwo powiatowe w Łodzi skazało Władysława Olejniczaka za napaśtowanie i bicie przechodniów Żydów w Konstancynie na 14 dni bezwzględnej aresztu. Olejniczak został z miejsca osadzony w areszcie.

Znowu samobójstwo młodzieńca żydowskiego

Łódź, 27. 6. (G) Dziś o godzinie 6 rano z czwartego piętra budynku przy ul. Południowej 25 wyskoczył 26-letni Efraim Budkiewicz z okna, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa był brak środków do życia.

Dwa wyroki

Łódź, 27. 6. (G) Sąd starościński skazał Arona Radoszyckiego za tamowanie ruchu pieszo na chodniku na 3 dni bezwzględnej aresztu oraz Mojżesza Pytla za dręczenie ryb, t. j. za trzymanie ich w niedostatecznej ilości

Odroczenie uroczystości Chagigat Hatora w Palestynie

Jerozolima, 27. 6. (ZAT) Uroczystości Chagigat Hatora, które miały się dziś rozpocząć w Palestynie, zostały odroczone ze względu na napiętą sytuację w kraju, do dnia 28 sierpnia r. b.

* * *

Lublin, 27. 6. (ZAT) Dziś o godzinie 1 po południu w ogrodzie jesybotu lubelskiego rozpoczęły się uroczystości Chagigat-Hatora.

Odezwy antyżydowskie

Warszawa, 27. 6. (Sin.) Podczas ostatniej niedzieli samolot pod Tarnowem rozrzucił odezwy o treści antyżydowskiej. Były to odezwy Stronnictwa Narodowego.

Dżuma na pograniczu Boliwii i Argentyny

Buenos Aires, 27. 6. (PAT) Prasa miejscowa podaje, że na pograniczu Boliwii z Argentiną wybuchła epidemia dżumy. Dotychczas zanotowano kilkanaście wypadków zarazy. Sanitarne władze argentyńskie zastosowały wszelkie możliwe środki ostrożności.

wody na 60 zł grzywny, z zamianą na 5 dni aresztu.

Rezygnacja adw. Margolisa

Warszawa, 27. 6. (A). Mianowany skład warszawskiej Rady Adwokackiej obejmie urządowanie dopiero dnia 20 sierpnia br.

Sprawa kontyngentów nowych adwokatów będzie rozstrzygnięta przez nową Radę Adwokacką, wobec tego nie nastąpi przed październikiem. W kołach adwokackich przypuszcza się, że w pierwszym rządzie będą dopuszczeni do adwokatury ci aplikanci, którzy zdali już egzamin adwokacki.

Jak się okazuje, podczas sobotniego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej został do sądu dyscyplinarnego wybrany adwokat Margolis. Po ogłoszeniu wyniku wyborów, po których stało się jasne, że adw. Margolis jest jedynym Żydem, który wszedł w skład władz Naczelnej Rady Adwokackiej, adw. Margolis złożył oświadczenie, że rezygnuje z mandatu, co Naczelna Rada Adwokacka przyjęła do wiadomości, wybierając innego adwokata na jego miejsce.

Rabin Goldberg w M. S. Z.

Warszawa, 27. 6. PAT. Przedstawiciel Federacji Żydów Polskich w Ameryce rabin dr Josua L. Goldberg z towarzyszącym mu dr. Henrykiem Szeskiesem został przyjęty dnia 27 bm. w ministerstwie spr. zagr., gdzie omówił szereg spraw, dotyczących zagadnienia mniejszości żydowskich w skupieniach europejskich.

Obrady kongresu społ.-obyw. pracy kobiet

Warszawa, 17. 6. PAT. W dniu dzisiejszym od wczesnych godzin rannych obradowały komisje i podkomisje kongresu społeczno-obywatelskiej pracy kobiet w murach uniwersytetu.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Polską a Litwą

Warszawa, 27. 6. PAT. W dniu dzisiejszym nastąpiła w M. S. Z. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji, zawartej między Rzeczpospolitą Polską a republiką litewską w sprawach poczty i telekomunikacji, podpisanej w Kownie dnia 2 maja 1938 r. Wymiany tej dokonali ze strony polskiej p. Jan Szembek, podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr., ze strony litewskiej p. Kazys Skirpa, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki litewskiej w Warszawie.

Emigracja rolników do Argentyny

Warszawa, 27. 6. (A). W związku z ułatwieniami emigracyjnymi dla rolników-Żydów, chcących emigrować do Argentyny, wyjaśnia się, że każdy zgłoszony wypadek jest dokładnie badany. Wizy mogą otrzymać jedynie rolnicy, pracujący zawodowo na roli, nie zaś studiujący rolnictwo lub praktykanci.

Pogrzeb matki królowej angielskiej

Londyn, 27. 6. (R). Dziś na cmentarzu przy zamku Glamis w Szkocji odbył się w obecności angielskiej pary królewskiej pogrzeb matki królowej hr. Strathmore. Jednocześnie w Londynie arcybiskup Canterbury odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne, na którym byli obecni członkowie rodziny królewskiej, członkowie rządu oraz korpus dyplomatyczny.

Zgon ofiary katastrofy samochodowej

Katowice, 27. 6. Na szosie Strzebieni-Piasek w pow. lublinieckim wydarzyła się wczoraj w nocy katastrofa samochodowa.

Samochód osobowy, kierowany przez szofera Pawła Grauperta, najechał na przydrożne drzewo i uległ zupełnemu zniszczeniu. Ciężko ranni zostali: Paweł Graupert i pasażerowie Strzewiczek Robert, Przyrowski Paweł i Bodor Franciszek, których w stanie ciężkim odstawiono do szpitala. W dniu dzisiejszym Strzewiczek na skutek odniesionych ran zmarł. Dochodzenia wykazały, że katastrofa spowodowana została zbyt szybką jazdą.

Konferencja w Evian a Palestyna

Dlaczego antysyjonista lord Winterton reprezentuje Anglię?

Londyn, 27. 6. ŻAT. W artykule wstępnym „Jewish Chronicle“ omawia problem palestyński w związku z mającą się odbyć w Evian konferencją pomocy uchodźcom i apeluje do rządu angielskiego, aby możliwości absorbcyjne całego terytorium Palestyny wyzyskane były w pełnym zasięgu dla przyczynienia się do rozwiązania zaognionego problemu uchodźców.

Rządowi brytyjskiemu — pisze „Jewish Chronicle“ — są dobrze znane niedole narodu żydowskiego; ma on też niewątpliwie dużo sympatii dla cierpień tego narodu, i dlatego też nie może zamykać uszu na logikę faktów ani być głuchym na możliwości rozwiązania problemu uchodźców. Narody świata winny pomóc Anglii w tym zakresie, i byłoby najodpowiedniejsze, gdyby zgromadzeni w Evian przedstawiciele kilkudziesięciu państw w tym celu wyda-

li deklarację, która by zniechęciła Arabów do dalszej akcji, hamującej rozwiązanie zaognionego problemu światowego.

„Jewish Chronicle“ zaznacza, że powołanie lorda Wintertona na stanowisko reprezentanta Wielkiej Brytanii na konferencji w Evian musi z konieczności wywołać złe przecucia. W licznych wypadkach lord Winterton ujawniał zdecydowanie antysyjonistyczne i proarabskie sentymenty, i wiadome jest, że on w ogóle daleki jest od przyjaźni do Żydów. Mimo to — konkluduje pismo — żywić należy nadzieję, iż same fakty obalą złe przecucia, i że ze względu na nominację lorda Wintertona ani świadomie ani nieświadomie nie ucierpi konieczność wyzyskania możliwości palestyńskich, aby w jak najszybszej mierze przyczynić się do opamiętania niedoli uchodźców.

Czy nastąpi złagodzenie przepisów imigracyjnych do St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 27. 6. ŻAT. Okrętem „Empress of Britain“ udał się do Europy b. wysoki komisarz Ligi Narodów do spraw uchodźców niemieckich, James G. MacDonald, który weźmie udział w obradach konferencji pomocy uchodźcom w Evian w charakterze doradcy delegacji amerykańskiej. W wywiadzie prasowym, udzielonym przed wyjazdem do Europy, MacDonald stwierdził, że według jego obliczeń dotychczasowe dane szacunkowe o liczbie uchodźców niemieckich, przybyłych do Stanów Zjednoczonych od czasu dojścia Hitlera do władzy w Niemczech, były mocno przesadne. Według cyfr MacDonalda po odliczeniu kwotowej imi-

gracji z Niemiec oraz po odliczeniu uchodźców, którzy ze Stanów Zjednoczonych wyemigrowali do innych krajów — w samej Ameryce znalazło schronienie w ciągu ostatnich 5 lat zaledwie 7,108 uchodźców z Niemiec. Zdaniem MacDonalda, spodziewać się należy wkrótce wzmoczonej imigracji uchodźców chrześcijańskich z Niemiec. Poruszając w końcu obecne możliwości imigracyjne dla uchodźców, James MacDonald oświadczył, iż zgodnie z jego informacjami zarysowuje się nowy ruch, dążący do złagodzenia obowiązujących w Ameryce ustaw imigracyjnych, i że ruch ten ma pewne widoki powodzenia.

Sensacyjny wynik rewizji w sekretariacie partii Henleina

Praga, 27. 6. PAT. „Der Montag“ donosi, że policja w Libercu dokonała rewizji w sekretariacie stronnictwa sudecko-niemieckiego, gdzie znalazła

kartotekę z nazwiskami przeciwników Henleina.

Ze skonfiskowanej korespondencji wynika, że organizacja

planowała porwanie trzech osób.

Kartoteka zawierała 1200 nazwisk

z całych północnych obszarów czechosłowackich.

Sledztwo wstępne posunęło się już tak dalece, że aresztowani zostali dziś przekazani sądo-

wi okręgowemu w Libercu.

Maski gazowe dla obywateli czechosłowackich

Praga, 27. 6. PAT. Dnia 30 czerwca mija termin do którego każdy obywatel czechosłowacki pod groźbę rygorów karnych musi nabyć maskę gazową. Wzmoczony ostatnio popyt na maski wykazał, że fabryki nie są w stanie dostarczyć na czas odpowiedniej ich ilości. Dlatego koła rządowe rozważały projekt przedłużenia terminu. Ostatecznie jednak postanowiono terminu nie przydłużać i zobowiązać obywateli do zamówienia i zapłacenia masek w ustalonym terminie do 30 czerwca z tym, że maski zostaną dostarczone później.

Okrutne zarządzenie kom. Buerckla

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Wiedeń, 27. 6. (B). Po wydaniu zarządzenia, mocą którego wszystkie niżydowskie firmy mają w ciągu 14-tu dni zwolnić urzędników żydowskich, ukazało się zarządzenie partii narodowo-socjalistycznej, nakazujące zwolnienie personelu żydowskiego także w firmach żydowskich w ciągu dwóch tygodni. Akcją tą kierują

niżsi urzędnicy partyjni, którzy otrzymali w dniu 23 bm. okólnik komisarza Buerckla, który poleca powiadomienie firm żydowskich o powyższym zarządzeniu. Każda firma ma zaświadczyć na piśmie, że przyjęła do wiadomości to zarządzenie.

Ponadto zarządzono, że w listach firm żydowskich winny zostać pominięte wszelkie formułki grzecznościowe.

Tausend skazany na 2 lata więz.

Wiedeń, 27. 6. (B). Dzisiaj toczyła się w Wiedniu przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Izidorowi Tausendowi, szwagrowi właściciela domu towarowego Krupnika. W wyniku rozprawy Tausend skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia.

Petycja o zwolnienie Niemoellera

Berlin, 27. 6. (B). W dniu 1 lipca, jako w rocznicę aresztowania pastora Niemoellera zostanie doręczona kancl. Hitlerowi petycja, podpisana przez licznych członków Bekenntniskirche z prośbą o zwolnienie Niemoellera. Wszelkie dotychczasowe usiłowania, podjęte w tym kierunku w Rzeszy i zagranicą, były bezskuteczne.

